Nr 203. Kraków, Czwartek 6 Września 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ -- „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 5 września.

Wynik wyborów sejmowych, dokonany wczoraj w kraju naszym, przekonał nas tylko, jak konieczną i gwałtownie potrzebną była reorganizacya stronnictwa demokratycznego. Duch demokracyi, jako stronnictwa politycznego, powołanego do walki z wszechwładną partyą konserwatywno-rządową, doprowadzającą kraj do ekonomicznej i cywilizacyjnej ruiny, — osłabł w kraju i obumierać począł pod parciem silnem, przez 30 lat z górą wywieranem. Ci, co nie podzielają i podzielać nie chcą zapatrywań stronnictw radykalnych, a z obrzydzeniem patrzą na reakcyjne i samolubne rządy kliki, — pozostali bez sztandaru, koło ktoregoby się skupić mogli, bez hasła, któreby wytyczało samoistny kierunek ich pracy. Dla tego przedstawiali podatny materyał dla stale operującej kliki konserwatywno-rządowej, nęcącej ich władzą swoją, straszącej represyą.

Stronnictwo demokratyczne nie miało jeszcze dość wyrobionej siły, aby już przy obecnych wyborach uzupełniających z kuryi miejskiej, wystąpić jako silna, skoncentrowana partya. Wynik wyborów poucza, jaką reprezentacyę miałyby miasta, gdyby obecny, przejściowy stan anemii politycznej w sferach mieszczańskich miał potrwać dłużej. Do ciał ustawodawczych weszliby ludzie bez wyrobionych charakterów politycznych, kreatury starościńskie i konserwatywne, podbite, niby czerwoną podszewką, rzekomą tendencyą demokratyczną. — Co nam z takich ludzi przyjdzie? Przy każdej zasadniczej kwestyi pójdą tam, dokąd iść im każą ich mandanci, — a są nimi przecież nie wyborcy, lecz rząd, lecz naczelnicy konserwatyzmu, bo im przecież posłowie ci godność swoją mają do zawdzięczenia.

Ten rządowy charakter naszych posłów, — i sejmowych i parlamentarnych, jest przecież zasadniczym powodem bezkrwistości obu naszych reprezentacyj, ich usłużności dla każdego rządu, dla każdego gabinetu. Na samodzielność akcyi, na opozycyą bez wykrętów, pozwolić sobie mogą Czesi. Dla czego? Bo tych posłów nie wybrali starostowie i namiestnicy, ale lud czeski, a gdy pewni są tego ludu uznania, mogą śmiało wyczekiwać wyniku nowych wyborów. Niechby u nas rząd zajął przy wyborach stanowisko bezstronne, niechby zaniechał mięszać się do akcyi wyborczej: co stałoby się z całą falangą konserwatywnych panków i ich kreatur? Poza większą własnością ani jeden okręg nie dałby im mandatu!...

Więc drżą o swoje stanowiska, gdy tylko rząd im pogrozi; więc kornie słuchać muszą, co im zatrąbi Wiedeń, lub Lwów, — bo od poparcia władzy, bo od nadużyć wyborczych, zależy ich przyszłość partyjna.

Tak zwyrodniałych pod tym względem stosunków, jak u nas w Galicyi, nie ma w żadnym, — może prócz jednej Bukowiny, — kraju austryackim. W Czechach, w Austryi jednej i drugiej, dawno już oduczono panów starostów i namiestników od wtrącania się do wyborów.

Naukę tę dały im stronnictwa opozycyjne i wyświadczyły tem wielką swojemu krajowi przysługę. U nas **musi** także w tym względzie nastąpić już raz rozbrat z panującym systemem, — a pierwszym w tym kierunku krokiem będzie koncentracya stronnictw opozycyjnych polskich, o ile one spotkać się mogą na gruncie narodowym. Gdy raz urwie się łeb hydrze demoralizacyi wyborczej, mogą stronnictwa opozycyjne znowu odskoczyć od siebie i stanąć w szyku bojowym przeciwko sobie; ale spotykać się one wtedy będą na gruncie krajowych aspiracyj politycznych, a nie będą szukać, jak dotąd, natchnienia w przedpokojach starostw i namiestnictwa.

Tak więc wynik obecnych wyborów z kuryi miejskiej powinien być poważnem, ostatniem upomnieniem pod adresem mieszczaństwa demokratycznego, aby się skupiło i przy najbliższych wyborach, pod innym stanęło sztandarem. Hasłem tych wyborów być musi: **zerwanie z poparciem rządu i komitetem centralnym!** Kto na publicznem zgromadzeniu nie złoży solennego przyrzeczenia, że bezpośrednio, ani pośrednio z władzami rządowemi w styczność nie wejdzie — kandydatem niezależnych sfer kraju być nie może i nie powinien.

Na gruncie krakowskim rozegrała się także ciekawa, i nadspodziewana walka o 2 mandaty z kuryi większej własności, po hr. St. Tarnowskim i p. Madeyskim. Zgłosiło się trzech kandydatów: najstarszy, bo 30 lat w tem piśmie pracujący, redaktor „Czasu“ hr. Ludwik **Dębicki**, profesor Józef Milewski i inspektor Wład. Struszkiewicz. Wnioskując z poparcia, jakiego organ panów krakowskich udzielił swojemu redaktorowi, zdawało się nie ulegać wątpliwości, że wyborcy z tej kuryi zapewnili hr. Dębickiemu zdobycie mandatu. I korne usługi, jakie „Czas“ partyi krakowskiej oddaje, i towarzyskie stanowisko hrabiego-redaktora, i wiek jego, — upoważniały do przypuszczeń, że kandydaturę nekrologisty „Czasu“ uważać należy za z góry zapewnioną, a walkę wyborczą za czczą formalność.

Stało się inaczej. Dla „najstarszego redaktora „Czasu““ brakło względów wśród jego najbliższych przyjaciół politycznych. Zwyciężyli wprawdzie kandydaci konserwatywni, bo innych nie było, ale przepadł kandydat organu konserwatywnego, mogącego mieć słuszną pretensyę, aby nietylko był odbiciem opinii panów krakowskich, lecz aby także tą opinią kierował.

To tylko epizod, bądź co bądź charakterystyczny, i dla tego kilku słowy go zbywamy; sam wynik wyborów z kuryi krakowskiej większej własności uważać możemy, ze stanowiska interesów naszego stronnictwa, za obojętny.

Zająć się natomiast musimy jedną kwestyą, ustawicznie, w formie ciężkiego przeciw nam zarzutu, wysnuwaną przez konserwatystów, a poruszaną także onegdaj, na zgromadzeniu wyborców z krakowskiej kuryi większej własności, przez hr. Stan. Stadnickiego.

Plan koncentracyi stronnictw opozycyjnych w kraju, podjęty na zjeździe lwowskim, nie tylko na to był obliczony, aby postraszyć dotychczasowych naszych oligarchów i pobudzić ich do rzucania na nas gromów, lecz aby faktycznie wywołać w kraju upamiętanie, reakcyą prowadzącą do sanacyi zwyrodniałych stosunków politycznych i socyalnych. Dlatego burza, jaka w obozie konserwatywnym po zjeździe lwowskim zawrzała, wcale nas nie przestrasza; jest ona bardzo naturalnem i przewidzianem przez nas zjawiskiem atmosferycznem.

Niechże tylko panowie stańczycy nie ośmieszają siebie samych zarzutem, jakoby akcya stronnictwa demokratycznego była „niepatryotyczną“ i jakoby, jak twierdził hr. St. Stadnicki, już samo zerwanie z komitetem centralnym, było zapowiedzią „klęski narodowej, ze stanowiska polskiego“. **Nie pozujcie też na patryotów,** przerastających nas o głowę, wy, którzy gasiliście w kraju wszelkie zapały patryotyczne przez ćwierć wieku, a do roboty narodowej demokratów przyłączyliście się dopiero wtedy, gdy blade widmo socyalizmu wystraszyło was z wygodnego łoża austryackiej lojalności. Nie szermujcie patryotyzmem i nie zarzucajcie innym jego braku, wy, którzyście słowem i pismem, nietylko sami, w imię tego patryotyzmu, nie stawali do narodowej roboty w zaborze pruskim i rosyjskim, lecz tę robotę, spełnianą z najwyższem poświęceniem przez szczerych demokratów, paraliżowaliście i kazili „ugodowemi“ aspiracyami, z których, jak świadczą Radziwiłłowskie przykłady, nie wyleczyliście się do dzisiaj. Jeżeli zaś obecnie **zmuszeni jesteście** ująć zleniwiałą ręką trąbkę narodową, czynicie to pod presyą, i możecie, w najlepszym razie, uważać się, w robocie narodowej w kraju, za uczniów i naśladowców stronnictwa demokratycznego, podczas gdy w roli jego narodowych mentorów, jesteście parodyą swej własnej przeszłości.

Więc nie przedstawiajcież rzeczy tak, jakobyśmy wam jedynie mieli do zawdzięczenia, że i mieszczaństwo nasze i lud wiejski czują się polskiemi; **to nie wasza w tem zasługa**; one są polskiemi **pomimo**, żeście wszystko czynili, na co pozwalała wam dzierżona przez was władza, aby zrobić z nich „Austryaków“ w najlepszym razie po polsku mówiących. — Przecież ludowi nawet szkoły wiejskiej skąpiliście, pogrążyliście go w ciemnocie i nędzy. Mieliście ten lud o miedzę, a nie chcieliście o nim wiedzieć, jako równorzędnym z innemi czynniku narodowym; teraz przypominacie sobie rolę opiekunów ludu, gdy was już inni uprzedzili.

Trochę zapóźno, łaskawi panowie.

O wyrobieniu się narodowem konserwatystów świadczy najlepiej święte oburzenie hr. Ludwika Dębickiego, z jakiem narzekał w swojej mowie kandydackiej, że dzisiaj słowo „**naród**“ chcą (naturalnie przewrotowcy) zastąpić słowem „**lud**“. Zaiste byłoby dobrze, aby te dwa pojęcia stały się dla nas synonimem, jak są nim dla Niemców. Taki Schlosser napisał swoją historyę „**fuer das deutsche Volk**“, — i żaden hrabia, ani publicysta niemiecki nie czuł się przez to wykluczonym z grona czytelników tego historyka, a tem mniej ze składu narodu.

Wszyscy powstaliśmy z ludu i w ludzie upatrywać musimy przyszłość narodu; postarajmy się tylko o to, aby ten lud krzyknął kiedyś: „**jesteśmy polskim narodem!**“ i aby ten głos usłyszano „od morza do morza“ — a nie spierajmy się dzisiaj o to, które pojęcie mamy wyżej stawiać, „lud“, czy „naród“ polski?...

Pruska komisya kolonizacyjna.

(Jadłospis dla robotników wedle recepty prezesa Wittenburga. — Krucyata prasy. — Nowe pomysły wywłaszczenia Polaków).

Ogromnej wrzawy, w liberalnych sferach pruskich, narobiło rozporządzenie prezydenta komisyi kolonizacyjnej, określające, jak ma być żywiony **robotnik** najemny w dobrach kolonizacyjnych. P. prezydent zawyrokował tedy, że mięsa wolno dawać robotnikom trzy razy tygodniowo po 100 gramów, t. j. pół funta, w inne dni mają pobierać 50 gramów tłuszczu. Poza tem składa się obiad z kaszy lub krupniku, grochu i kartofli, wieczerza z zupy z mąki lub z chleba. Na śniadanie obliczono po 7 gramów kawy, 3 gramy cykoryi i $^{1}/_{20}$ litra mleka. Obiady w dni mięsne mają razem kosztować na osobę 16·05 fen., w dni bez mięsa 12·05 fen., śniadanie 2·05 fen., wieczerza 2·75—3·21 fen. Na wieczerzę mają zwykle dostawać mleko odtłuszczone, w dni postne po 1 śledziu (raz na tydzień) lub po 100 gramów sera, oczywiście zwykła racya ma być wtedy zmniejszona. Soli wyznaczono na głowę dziennie 40 gramów, korzeni za 0·4 fen., octu przy potrawach kwaśnych 0·4 litra na głowę. Nadto ma przypadać na głowę dziennie do 2 funty chleba i 40 gramów smalcu; w długie dni robocze, w których dano robotnikom wypoczynek popołudniowy, dochodzi jeszcze porcya kawy. W wielkie święta mają otrzymać „nieco więcej“ mięsa.

Prasa niemiecka zapisuje całe szpalty oceną humanitarnego „menu“ Wittenburga. Socyalistyczny „Vorwärts“ utrzymuje, że jadłospis p. Wittenburga został dosłownie odpisany z jadłospisu **zakładów karnych**, należących do wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych. „Kölnische Volksztg.“ dodaje zaś od siebie: „Wiemy od kogoś, który także całe miesiące przebył w Plötzensee (zakład karny), że tamtejsze jadłospisy były daleko lepsze, aniżeli komisyi kolonizacyjnej. W każdym razie musi robotnik, który cały dzień ciężko pracuje w polu, znacznie lepiej być odżywianym, aniżeli więzień, pracujący w spokoju. Nie wierzymy, żeby rolnicy na wschód od Łaby mieli swoich robotników odżywiać podług jadłospisu komisyi kolonizacyjnej. Dziwić się jednak nie można, że on wyzyskany zostanie w celach agitacyjnych.“

Narodowo-liberalna „National Ztg“ wyzyskuje całą sprawę przeciw „agraryuszom“ i mówi: „Sądząc z tego, nie można się dziwić, że brak robotnika jest tak wielki, skoro robotnicy rolni nawet w państwowych przedsiębiorstwach rolniczych tak są odżywiani.“ A narodowo-liberalna „Kölnische Ztg“ takie w tej sprawie wypowiada uwagi: „Nie można się doprawdy dziwić, że przy tego rodzaju „dobrem i wystarczającem“ pożywieniu braknie na wschodzie dobrych i wystarczających robotników. Od państwowej instytucyi, jaką jest komisya kolonizacyjna, która we wszystkiem i przedewszystkiem w traktowaniu robotników ma być wzorową instytucyą, nie spodziewaliśmy się takiego jadłospisu. Polecamy go nieżyczliwej uwadze naczelnego prezesa w Poznaniu i mamy nadzieję, że w tym względzie wnet nastąpi polepszenie, w przeciwnym razie łatwoby w ustach ludu król. komisya kolonizacyjna mogła zostać komisyą głodową“.

„Nie zazdrośćmy komisarzowi rządowemu — pisze znowu „Kölnische Volksztg“ w drugim artykule, poświęconym jadłospisowi p. Wittenburga, — który w przyszłej sesyi Sejmu będzie musiał bronić budżetu komisyi kolonizacyjnej, choćby nawet, czego się można na pewno spodziewać, sprawę naprawiono. Takie rzeczy nie powinny trafiać się w dobrze administrowanem państwie, żeby dopiero prasa musiała nu takie niedomagania zwracać uwagę. Biurokratyczna wszechmądrość, która w posłach i dziennikarzach upatruje tylko niepowołanych krytyków (Nörgeler), już dawno takiej nie poniosła porażki... Na innem miejscu tego artykułu powiada „Köln. Volsztg“, broniąc się od zarzutu, jakoby ona artykułami swemi zdeskrydytowała komisyą kolonizacyjną:

„Jeżeli dzieło kolonizacyjne wogóle jest **zdyskredytowane**, to nie my o to się postaraliśmy, tylko sławetny jadłospis, którego sława rozbrzmiewać będzie po całym świecie. Skutek będzie taki, że o usiłowaniach germanizacyjnych na naszych wschodnich kresach opinia publiczna wszystkich cywilizowanych krajów utworzy sobie sąd, który będzie mniej więcej wręcz przeciwny temu, jaki mają o nich hakatyści. Nawet rząd włoski powoła się na ten jadłopis wobec remonstracyi rządu niemieckiego przeciw jego przestrodze w sprawie wychodźtwa włoskich robotników do wschodnich Niemiec. W krajach zaś jak Anglia, Północna Ameryka i Francya, gdzie robotnicy są daleko lepiej sytuowani, powiedzą sobie: Czy to, to są dobrodziejstwa „wyższej niemieckiej kultury“, którą chce się zaszczepić Polakom?“

Na prezydenta komisyi kolonizacyjnej sypią się ze wszystkich stron ostre zarzuty. Z Szlezwigu dowodzi jakiś rolnik w „Voss. Ztg“, że tam przecięciowe koszta wyżywienia robotnika rolnego wynoszą dziennie 1 m. do 1.20 m., i że ścisłe wykonywanie przepisów jadłospisu p. Wittenburga spowodowałoby zupełne wyludnienie wsi.

Cóż my dopiero tutaj, z Galicyi, możemy powiedzieć o „jadłospisach“ naszych rolnych robotników? U nas robotnik wiejski przez cały tydzień nie spożyje kawałka mięsa, nie mówiąc już o porze zimowej, gdy za szczęśliwego uważać się musi, jeżeli dostanie we dworze 20 ct. dziennie przy młócce lub innej pracy. Nietylko robotnik, ale gospodarz, włościanin, całemi miesiącami w Galicyi kawałka mięsa nie spożywa.

Ale wróćmy do komisyi kolonizacyjnej. Niemcy prowadzą wprawdzie kampanię przeciwko prezesowi komisyi kolonizacyjnej, lecz nie przestają równocześnie polecać tej instytucyi, jako najpotężniejszego środka wynarodowienia na wschodnich kresach. Nowe w tym celu środki i sposobiki poleca rządowi polakożercza „Köln. Zeitung“.

W każdym powiecie — zdaniem tego pisma — ma być założone Towarzystwo kolonizacyjne, któreby nie tylko się starało o pozyskanie i utrzymanie własności ziemskiej w rękach niemieckich, lecz także popierało przemysł miejski i osiedlało w miastach robotników niemieckich. Towarzystwa te mają działać w ten sposób, aby nie tylko osięgnąć rezultaty pod względem narodowym, lecz także zadowalniające finansowe korzyści. Wielkie niemieckie instytucye finansowe w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich mają wspierać te mniejsze Towarzystwa dostarczaniem potrzebnych kapitałów. „Köln. Ztg“ poleca gorąco naczelnemu prezesowi p. Bitterowi, aby się zajął sprawą rozszerzenia w Księstwie Poznańskiem sieci takich mniejszych organizacyj, z których każda w swoich granicach osiągałaby nader praktyczne rezultaty.

Adolf Neuwert-Nowaczyński.

Bajka o księżniczce i karle.

Azel Meyer kaszlnął.

Kaszlał od jakiegoś tygodnia najdawniej, charkał zirytowany, pluł, krztusił się ze złości, lecz mimo to nie przestawał palić dziennie do 101 papierosów: „Nora“, nie zaniedbywał żadnych kąpieli, obluzgiwań całego ciała i powolnego spaceru po zalanej wodą podłodze, co przecież tak mu pomagało do myślenia, fantastycznych medytacyj i rozgrzebywania smutku. Spał nieubrany przy otwartem oknie, jak młodzi, czujący w sobie nadmiar sił rzeźnicy, przez dzień oblani krwią byków, w nocy śniący o wiotkich dziewczynach. Azel hartował się i pił.

Pił, jak piją nałogowi systematycy, lub ludzie, nie mający już absolutnie żadnej deski ratunku, jak zbankrutowani idealiści, rozkochani w swym upadku. Mógł sobie pozwalać dziennie na 15 butelek: „**Ale**“, przytem na brzydki, w zielonym kolorze zwiędły płyn absyntu i eteryt. Już w 20 roku życia przyszedł drogą łańcuchowego rozumowania i naiwnego doświadczenia do wniosku, że nic tak nie systemizuje życia, jak systematyczne używanie alkoholów. Czytał gdzieś, że alkohol to jedyny narkotyk, dostępny dla Europejczyków.

Azel nienawidził oficyalnej nauki, ale i poetyzujących dyletantów i fizyologów, śmiał się serdecznie z potopu wielkich bankructw duchowych, genialnych jednostek i spokojnie używał tylko alkoholów dla umożliwienia sobie życia na tym pretensyonalnie nazwanym padole płaczu.

Do bawienia się kobietami, co było także narkotykiem, absolutnie szczęścia mieć nie mógł. Kaleka. Nie można wymagać od kobiet, które spotykał tu i ówdzie i w tłumie na ulicach, bulwarach, w teatrach, kawiarniach i wogóle wszędzie, gdzie kobiety chodzą jak najpiękniej i najweselej ubrane i uśmiechnięte, aby ich myśl choć przelotnie przemknęła koło jego osoby, jego uścisków, jego oczu, wąsów, bucików, ręki. Był przecież tak strasznie, smutnie śmieszny w swojej karłowatej brzydocie ludzkiego kaktusa. Te kilkadziesiąt funtów mięsa, ta głowa stanowczo za duża dla tak chłopięcego korpusu, ten złoty cwikier na czarnym, grubym, zatłuszczonym sznurku, no, i to, to z tyłu na plecach, nie tylko razem wszystko nie mogło wzbudzać żadnego westchnienia pożądania u kobiet, ale sprawiało im wprost fizyczne obrzydzenie, niechęć i bessę optymizmu. Złote blondynki, dziewczątka nie przeczuwające nawet jeszcze jedynej zagadki istnienia swego, swych znajomych i innych, odwracały się na jego widok, z bojaźnią i wstrętem, a dojrzałe, odurzające zapachem czarnych włosów kobiety, patrzały nań jako na coś, co się nie posiada, tylko dzięki losom poczciwym i czemu ani dziś ani jutro jeszcze nie trzeba uledz.

Stał więc kaleka w swej sławnie zielonej, grubej kamizelce i czarnej jedwabnej koszuli, przy otwartem oknie i patrzał z bezmyślną, głęboką tęsknotą, w swój pejzaż, w jakiś nieskończony zator spiczastych, płaskich, opadających dachów, długich wskakujących w nie kominów fabrycznych, w krzyżujące się siatki i nieskończone linie pajęcze drutów telegraficznych, telefonicznych, szpilki piorunochronów, w oddali rysujące się wieże teatrów, pałaców, kościołów, wszystko niknące cicho i łagodnie w cień nadchodzącej znów nocy.

Milionowe miasto, grzeszące cnotami głupców, płaczące wielkiemi łzami elektrycznych, dziwnie bladoniebieskich latarń, szeptało dalekim pomrukiem wielkich placów i bulwarów wieczorną modlitwę do trzykroć potężnego Mammona. Jasna, niepewna łuna, lekką, różową kopułą ciążyła nad miastem, nad coraz ostrzejszym i czarniejszym konturem oceanu dachów i wież; jeszcze niektóre grzbiety dachów zdawały się przeciągać i jakby ziewać z przerażającej lotne kominy nudy, jeszcze chudzi poeci dachów, kominy, zdały się wydłużać, rość w lekką łunę i przyglądać się gwiazdom, nucąc smętnie czarną pieśń pracy nędzników, snując żałobne pióropusze dymów, jeszcze gdzieniegdzie błysknęła krwawa miedź uciekających w nieskończoność drutów, ale powoli wszystko nikło w ciemnościach nocy, w różowej półmgle, — w ciszy konania ostatnich światłości dnia.

Azel drgającą ręką kręcił papierosy, mechanicznie jeden za drugim, byle ich jak najwięcej upadało w lakowe pudełko, bezwładnie patrzył wybladłemi oczyma w ciemniejącą przestrzeń i uczył się, próbował nie myśleć. Była zresztą powszechnie w modzie we wszystkich warstwach społeczeństw ta nauka niemyślenia np. przez godzinę albo dwie, albo i jak najwięcej godzin; tak bowiem wielu przekonało się o szczęściu bezmyślności a niepokoju ciągłych procesów myślowych. — Azel opuszczał w dno pudełka długie nikotynki i gwizdał przez zęby coś, co nie mogło być nawet popularną piosnką, tak było kunsztownie melancholijne i przeciągłe w melodyi obcej, nieznanej. Wreszcie skończył wygwizdywać ból swych myśli piosenkę z szóstego piętra i leniwo wyszedł na balkonową terasę, jakiś żelazny, wiszący ogród. Wynalazł sobie trójnożny stołeczek przy żelaznej balustradzie i siadł, jabky siadaniem zrzucał z siebie cały ciężar poprzednich smutków z dziwnem zadowoleniem. Siadł i słuchał, jak z niższych piętr, od ulic dochodziły monotonne, urywane melodye starych fortepianów, wyszkolony śpiew jakiegoś barytona, syk nadjeżdżających i odjeżdżających tramwajów elektrycznych i przytłumiony, mrukliwy huk oddalonych dzielnic miasta, gwar jakichś niewidzialnych, w łunie tysięcy ludzi i kroki ciężkie Czasu.

Zdawało mu się, że miasto umarło, a tylko miliony umarłych z grobów murowanych jęczą z przestrzeni, czuł, że jest sam, sam jedyny na świecie, że jest fikcyą, że cała nędza ludzka jest fikcyą, i wpatrzony hypnotycznie w lampę elektryczną, wiszącą wysoko nad narożną kawiarnią, uczuł dokoła niej ciemność straszną, bezkresną ciemność, mówiącą złym szeptem o tajemnicach życia zmarłych. Balkon terasa tonął w cieniach, ale z oplatających mroków wydobywało się takie mnóstwo przedmiotów, że i balustrady widać nie było: długie płaty skóry, gutaperki jedwabnej, wyprężonych tkanin, miedzianych drutów, błyszczące kawały aluminiowej blachy, rurki srebrne czy platynowe, zaścielały całą żelazną, zawieszoną w powietrzu podłogę.

I dopiero z pośród rupieci, żelaziwa i stołeczków, maszynek, piecyków, wsparty na prętach żelaznych dominował nad balkonem wielki, potworny; sztuczny ptak, wielkości przedhistorycznych ptaków — jaszczurów o olbrzymich jedwabnych skrzydłach, które, jakby baldachimem zakrywały całą terasę i sięgały pod dach domu. Środek terasy zajmował widocznie motor, maszyna z lśniącej blachy, kółek, pasów i jak wszystkie maszyny, gdy nie jest w ruchu, żałosne i smutne sprawiająca wrażenie, z za balustrady zwisał na ulicę potworny, nadęty, zszyty z kawałków różnokolorowego jedwabiu ogon jaszczurów bibiijnych z kanciastym grzebieniem blaszanym, który lekko wiatrem poruszany szeleścił niemiłym zgrzytem o pręty i poręcz balkonu. Ptak aerokab z ohydną głową zwrócony był do mieszkania, głową prawie skopiowaną z piekielnych monstrów, jakie wymyśliła ekstatyczna wyobraźnia niderlandzkich malarzy z średniowiecza. Końskie szczęki wystające, sarnio baranie czerwone rogi, szeleszczący, blaszany koguci grzebień przez szyję i łeb, szatańskie włochate uszy, długi pałąkowaty, aksamitny język, nawet dla dorosłego człowieka całością potworną zastraszającym były widokiem. Wreszcie oczy, oczy sztucznego ptaka, największa, bo cicha duma Azela, musiałaby wywołać okrzyk przerażenia u każdego chyba, ktoby wszedł do jego sypialni, potem pracowni i przez szklane drzwi terasy zobaczył głowę potworu, zwieszającą się niezgrabnie z szczebla wysokiej drabinki żelaznej. A w tej głowie żywe, ruchome, głęboko osadzone czarne oczy, ciągle zmieniające wyraz swój, kierunek spojrzenia i siłę, błyszczące co chwila świetlanie i zdradzające iskrę elektryczną, uwięzioną w szkle, zawsze żywe oczy sztucznego ptaka.

Tylko że co prawda odkąd garbus, antypatyczny rumianym ludziom z dalszych pięter, wprowadził się do swojego mieszkania, nie było u niego wcale nikogo, nikogo oprócz... „tego wtedy“. „Ten wtedy“ był to, w opowiadaniach ludzi z dolnych pięter, jakiś młody człowiek, który w jednem z poprzednich lat pewnego majowego ranka, kiedy to wszystko, co żyje, nie wiadomo czemu jest tak wesołem, że zdaje się nawet być poczciwem, wbiegał po schodach wielkiemi susami na 6 piętro do atelier garbusa, a po jakiej godzinie najdłużej, schodził stamtąd, jak opowiadała żona portyera, włokąc nogę za nogą, jakby wracał z pogrzebu matki lub kochanki z twarzą bladą, błędną i nic dobrego nie wróżącą. To był jedyny gość Azela i to... nieproszony. (C. d. n.)

Taka organizacya istnieje już w powiecie kościerskim, która ułatwia mianowicie osiedlanie się tam niemieckich rzemieślników, przekazując im w dzierżawę odpowiednie warsztaty i usiłuje pozyskać posiadłości miejskie i wiejskie dla Niemców. Pod Kościerzyną kupiło to Towarzystwo obszar ziemi, aby na nim pobudować domy dla niemieckich robotników i czeladników rzemieślniczych, którzy będą mogli te domy nabyć na własność, dopłacając do komornego pewne kwoty, ażby spłacili cenę domu. Z tych robotników i rzemieślników, którzy z czasem staną się właścicielami domów, ma być utworzone „wyborowe wojsko“ dla bronienia niemczyzny.

Chodzi też o tworzenie średnich gospodarstw włościańskich i sprowadzanie kolonistów do gmin, w których Niemcy są w mniejszości, aby im wyrobić liczebną przewagę nad Polakami. Te organizacye mają przeszkadzać parcelacyi i tworzeniu osad ze strony polskiej.

Wojna w Chinach.

Czy wersya, podana wczoraj w telegramach za korespondentem paryskim „Times'u“, a tycząca się powodów, które skłoniły Rosyę do wycofania swych wojsk z Pekinu, jest prawdziwą, lub nie, pozostanie faktem, że ostatnia nota rządu rosyjskiego wprawiła dyplomacyę mocarstw w stan osłupienia, z jakiego dopiero powoli się otrząsa. Wyraz swoim zapatrywaniom daje ona nareszcie za pośrednictwem artykułów w dziennikach półurzędowych, które, np. w Anglii, w ostatniej dopiero chwili wystąpiły z ostrą krytyką projektu rosyjskiego. „Standard“, jak wiadomo organ ministeryalny angielski, omawiając zamiar Rosyi opuszczenia opuszczenia Pekinu, energicznie przemawia za ścisłem współdziałaniem Anglii z Niemcami, przez co jedynie dadzą się odwrócić smutne następstwa tego zamiaru. Jeżeli te mocarstwa — ciągnie dalej wymieniony dziennik — będą się razem trzymać, to nie zbraknie im sprzymierzeńców. Austro-Węgry i Włochy staną po ich stronie, a prawdopodobnie także Japonia postawi do rozporządzenia odpowiedni kontyngent. Gdyby jednak nawet Japonia uważała za stosowne się usunąć, to i tak wyżej wymienione mocarstwa mogłyby dokonać swego zadania bez zbytnich trudności. Siły niemieckie, oraz angielskie z kraju macierzystego i z Indyj wystarczą, aby utrzymać się w posiadaniu Pekinu i linij komunikacyjnych doń prowadzących, aż do czasu, gdy legalny rząd chiński zostanie zreorganizowany. Zadanie to będzie dość ciężkiem, lecz przed jego dokonaniem nie cofnie się Anglia, podobnie jak Niemcy.

Dzienniki rosyjskie nie mogą z łatwych do zrozumienia powodów podawać swego zdania otwarcie o ostatniej nocie gabinetu petersburgskiego, pomimo tego nie bez interesu są ich oświadczenia. „Herald“, pisząc o tej sprawie, wyraża się w ten sposób: „Żołnierze nasi opuszczają tedy Pekin i prawie całą północną część Chin, która była widownią powstania; przenosząc się na spokojne kwatery do Tientsinu, będącego punktem wyjścia ich znakomitych czynów wojennych. Nasuwa się jednak pytanie, co uczynią kontyngenty innych państw? Ponieważ powrót wojsk rosyjskich dokonanym zostanie na podstawie programu, który uznają także inne mocarstwa (?), przeto przypuścićby należało, że wszystkie europejskie kontyngenty, jakoteż amerykański i japoński, opuszczą wkrótce Pekin i cofną się ku brzegom morskim. Wtedy otworzy się droga dla dworu chińskiego z powrotem do stolicy. Wtedy będzie on miał także możność skoncentrowania w Pekinie wojsk, które pozostały mu wiernemi i rozpoczęcia rokowań pokojowych z cudzoziemcami, skoro uzna, iż nadszedł do tego czas odpowiedni“.

Nawet ze strony Stanów Zjednoczonych, jak to wczoraj już podnieśliśmy, Rosya nie może rachować na absolutne poparcie swej obecnej względem Chin polityki, aczkolwiek gabinet waszyngtoński był pierwszym, który podjął myśl zgodnego załatwienia zatargu z Chinami przez natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych. Z Waszyngtonu donoszą w półurzędowym komunikacie, iż ostatnie wypadki w Pekinie wzbudzają u rządu amerykańskiego nadzieję a nawet pewność, że rząd rosyjski, ulegając powszechnemu życzeniu mocarstw, porzuci zamiar wycofania swych wojsk z Pekinu. Nie bez wpływu także na chwiejną politykę gabinetu waszyngtońskiego wobec Chin jest niezawodnie wysoce trudna sytuacya Amerykanów na Filipinach. Prezydent Mac Kinley, biorąc pod uwagę wybory na prezydenta Unii, które odbyć się mają w listopadzie bieżącego roku, nie chce z jednej strony rozpoczynać akcyi wojskowej na większą skalę, która związałaby ręce Stanom Zjednoczonym, także w Chinach, lecz również nie chce wywołać złego wrażenia przez zupełne wycofanie z Chin wojsk amerykańskich. Tem tłómaczy się niezdecydowana postawa gabinetu waszyngtońskiego, który, podniósłszy najprzód myśl pojednawczej względem Chin polityki, dziś nie postępuje w jej myśl a za przykładem Rosyi.

Jak tego było można się spodziewać, zamiar Rosyi wycofania swych wojsk z Pekinu wywołał wśród Europejczyków, zamieszkałych w Chinach, jak najfatalniejsze wrażenie. Z Szangai donoszą do „Daily Telegraph'u“, że tamtejsza kolonia europejska jest przekonana, iż podobny krok uważanym będzie przez Chińczyków za haniebną porażkę cudzoziemców. Wówczas Europejczycy w Chinach zamieszkali nie będą pewni swego życia; w najbliższym zaś czasie zarówno Szangai, jak i wszystkie inne miasta portowe, dostępne dla cudzoziemców, zostaną spalone. Rosyę zapewne obchodzi to niewiele, gdyż wewnątrz kraju nie ma swych misyonarzy, nie ma przystani na wodach chińskich, a jej przedstawiciele handlu ograniczają się do niewielu kupców herbaty w Honkon i Fuczen.

Fait accompli, stworzony przez zwrot dyplomacyi rosyjskiej, dotknął oczywiście najsilniej Niemcy. Od pewnego czasu będąca pośredniczką w obwieszczeniu rozmaitych półurzędowych wynurzeń urzędu spraw zagranicznych Rzeszy, „Kölnische Ztg“ pisze w ostatnim numerze o polityce Niemiec w Chinach i energicznie zaprzecza pogłoskom, rozszerzonym w prasie zagranicznej, jakoby Niemcy żywiły wobec Chin jakieś awanturnicze zamiary, co wskazywać mają ich nadzwyczajne zbrojenia. „Köln. Ztg“ zapewnia, że Niemcy dalekiemi są od myśli rozbioru Chin. Jedynym celem, do którego dążą Niemcy — poza uzyskaniem zadosyć uczynienia za naruszenie prawa międzynarodowego — jest wzmocnienie swych stosunków ekonomicznych z Chinami, oraz rozszerzenie handlu i żeglugi, co da się osięgnąć jedynie przy teraźniejszym systemie polityki „drzwi otwartych“.

Bardzo ładnie brzmią takie frazesy, lecz przypominają one starą bajkę o lisie i kwaśnych winogronach.

Położenie wojsk sprzymierzonych, pomimo że zdobyły Pekin, wcale nie jest godne zazdrości. Gen. Lieniewicz, głównodowodzący rosyjski, donosi do Petersburga, że kolej w okolicy Pekinu jest zupełnie zniszczoną. Na rzece Peiho żegluga jest coraz bardziej utrudnioną. Kolej, łącząca Tientsin z Pekinem, naprawiono tylko do Jangczunu. Aż do stacyi Lo-fu jest wiele mostów zniszczonych. Z Jangczunu do Pekinu linia kolejowa nanowo musi być zbudowaną. Materyał będzie sprowadzony z Szangai.

Dowodzi to, jak trudną jest komunikacya między stolicą Chin a Taku, będącem główną podstawą operacyjną wojsk cudzoziemskich.

Petersburg, 5 września. Zapewniają tu z dobrze poinformowanego źródła, że rząd rosyjski od samego początku zaburzeń w Chinach nie nosił się z zamiarem, aby jego wojska wkroczyły do Pekinu. Odnośny jednak rozkaz nie mógł być na czas przesłany gen. Lieniewiczowi, a to z powodu pośpiechu, z jakim wojska sprzymierzone ruszyły ku Pekinowi. Hr. Lamsdorff życzył sobie jedynie, aby kontyngent rosyjski dotarł do murów stolicy Chin i stamtąd rozpoczął rokowania o wypuszczenie na wolność oblężonych cudzoziemców,

Z rosyjskiej strony zamierzano oszczędzać miłość własną Chińczyków i nie dopuścić do ucieczki cesarza i cesarzowej-regentki.

Londyn, 5 września. Wojska sprzymierzone zrekognoskowały ponownie park cesarski, nie napotkały tam jednak nieprzyjaciół. Chińczycy cofnęli się prawdopodobnie na zachód od Pekinu.

Pekińska kolonia europejska uważa zamiar opuszczenia stolicy Chin przez wojska sprzymierzone za wielki błąd polityczny. Chińczycy powinni bzć ukarani za okrutne pastwienie się nad rannymi i jeńcami, a władze chińskie za podburzanie ludności do wymordowania Europejczyków.

Cenzura w Rosyi.

Cenzura jest instytucyą, bez której niepodobna wyobrazić sobie współczesnej Rosyi, a oczywiście Moskwa nie byłaby sobą, gdyby i nas nie uszczęśliwiła tym moralnym knutem. Wydawany w Londynie przez polską partyę socyalno-demokratyczną kwartalnik p. t. „Światło“ umieścił w ostatnim zeszycie swoim artykuł o cenzurze w Rosyi i w zaborze rosyjskim, z którego wyjmujemy niektóre szczegóły.

Królestwo Polskie posiadało wprawdzie nadaną mu w r. 1815 konstytucyę, mimo to jednakże rząd zaprowadził w maju 1819 r. cenzurę, a w r. 1822 obostrzył ją znacznie. Wówczas padły jej ofiarą dwa wydawnictwa: „Gazeta Codzienna“ i „Orzeł Biały“, którego redaktor Morawski musiał uciekać za granicę. Głównym cenzorem był Józef Kalasanty Szaniawski, człowiek wykształcony, w młodości rewolucyonista, na stare lata wierny sługa rządu. O nim to pisze Słowacki (Poema Piasta Dantyszka o piekle):

„Jam cenzurował książki i obrazki —
A teraz w piekle: zowię się Szaniawski,
A dyabeł tutaj mię postawił na to,
Abym nie wpuszczał myśli; a pod stratą
Duszy moskiewskiej uczynić to muszę,
Bo choć ją dyabeł rwie, mam jeszcze duszę!“

Po stłumieniu powstania z 1831 r. zniesiono konstytucyę, a na jej miejsce ogłoszono w r. 1832 „Statut organiczny“, który wprawdzie zapewniał wolność druku, w rzeczywistości jednakże nie chronił piśmiennictwa przed brutalnym uciskiem. Literatura polska rozwijała się wspaniale na emigracyi, w kraju panował powszechny zastój. Ucisk był tak srogi, że za posiadanie książek zakazanych posyłano „przestępców“ na Kaukaz, w sołdaty. Po wstąpieniu na tron Aleksandra II powiał duch nieco liberalniejszy, ale nawet ten anemiczny liberalizm nie trwał długo. W r. 1857 car zezwolić raczył na wydrukowanie w Warszawie dzieł Mickiewicza z opuszczeniem wielu utworów, a w r. 1858 otrzymał Józefat Ohryzko koncesyę na wydawanie w Petersburgu pisma polskiego p. t. „Słowo“. Wkrótce zamknięto wydawnictwo „Słowa“, Ohryzkę zaś skazano na miesiąc twierdzy za umieszczenie artykułu, zabronionego przez cenzurę... warszawską. W burzliwym okresie przed ostatniem powstaniem margrabia Wielopolski czuwał bardzo troskliwie nad prasą, dążąc do tego, ażeby wszyscy czerpali całą swoją mądrość z rządowego „Dziennika Powszechnego“. W r. 1862 d. 12 września zabronił pismom ogłaszać artykuły o polityce zagranicznej, a w grudniu tego samego roku wyjednał u namiestnika carskiego rozkaz, skazujący redaktora „Gazety Polskiej“, J. I. Kraszewskiego, na wyjazd za granicę. W r. 1865 rząd rosyjski wydał nowe przepisy o cenzurze, a w r. 1872 obostrzono je, o ile to było jeszcze możliwem. Dla carskich satrapów wszystko jest możliwem, gdyż w r. 1882 nastąpiło ponowne ścieśnienie żelaznych oków.

Od roku 1869 cenzura w Królestwie Polskiem, która była zawsze moskiewską z ducha, stała się również moskiewską pod względem zewnętrznym: cenzorami są Rosyanie, urzędujący w języku rosyjskim. Ucisk myśli stał się niesłychanym, samowola cenzury stała się poprostu średniowieczną torturą. Zakazano używać przymiotnika „rosyjski“ i zastąpiono go wyrazem: „russki“, nie podobało się bowiem rządowi, że Polacy odróżniają Rusinów od Rosyan. Hurko kazał pisać nazwisko swoje przez G nie przez H, chcąc w ten sposób zamaskować swoje pochodzenie nierosyjskie, a wyrazy: ojczyzna, narodowy itp. tępiono zawzięcie. Opowiadają, że cenzor kreślił takie zdania, jak: ojczyzną ziemniaków jest Ameryka. Pisma polskie mimo całej ostrożności nie mogą uniknąć niespodziewanych razów. W r. 1887 Hurko skazał redaktorów 12 pism warszawskich na 14.050 rubli kary za umieszczenie wzmianki o uwłaczającym publiczności wybryku błazna Tantiego w cyrku Salomońskiego. Cenzura wzmiankę ową przepuściła, Hurko wymierzał samowolnie karę. W r. 1891 cenzura doprowadziła do upadku „Tygodnik Powszechny“, a w r. 1892 zawieszono na 8 miesięcy: „Gazetę Radomską“, „Kaliszanina“ i „Dziennik Łódzki“, który przestał nawet zupełnie wychodzić, rząd bowiem nie chciał nikogo zatwierdzić na stanowisko redaktora i wydawcy.

Tak było za czasów Hurki. Gdy objął rządy pośród hymnów pochwalnych partyi ugodowej ks. Imeretyński, zmieniła się może nieco formalna strona cenzury, duch pozostał zupełnie ten sam. W ostatnich latach uległy zawieszeniu: „Gazeta Polska“ w r. 1897 na 6 miesięcy; „Goniec Łódzki“ w r. 1898 na 3 miesiące; „Zorza“ w r. 1899 na 8 miesięcy. Redakcyę „Kuryera Warszawskiego“ skazał ks. Imeretyński na 300 rs. kary za nieprzyjęcie od jakiegoś Rosyanina składki na „głodnych w Rosyi“. Ugodowy „Kuryer Polski“ zapłacił 1000 rs. kary za umieszczenie podobizny „Kuryera Polskiego“ z r. 1756 i 1758. Za opis pogrzebu studenta Słońskiego odebrano „Kuryerowi Porannemu“ na czas pewien prawo sprzedaży pojedynczych numerów. Przypomnieć tutaj należy, że na Litwie i Rusi od roku 1863 nie wolno wydawać żadnego pisma polskiego, a od r. 1882 nie wolno na Litwie drukować książek polskich, na Rusi zaś wolno je drukować tylko w Kijowie.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Składki na Jasną Górę. W dalszym ciągu na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w naszej Administracyi: N. N. koron 3, M. C. 2, A. G. 1, S. G. 1, drowa A. Schwarzowa 6, T. C. h. 5, Górnisiewicz Bronisława 4, Słomka Michał 2, Istebniak 10, Mokry Maryan (zebrane od rodziny) 10, Jadwinia z Dukli 10, J. B. z Dukli 5, Miecio T. z Przemyśla 5, Józef, Jan i Katarzyna Waligórscy 3, z Krza 20, J. S. z Chrzanowa 4, Róża Józef 1, S. D. 2, M. K. 2, M. D. 1, R. Vimpeller (od grona nauczycielskiego 17·40 i 1 rubel, Köhler Marya 1. — Razem z poprzednio wykazanemi: **1.665 koron 18 halerzy, 20 marek i 1 rubel.**

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu.

Wystawa zabytków z epoki Jagiellońskiej. Dnia 4 b. m. pod przewodnictwem p. prezydenta miasta odbyło się posiedzenie komitetu wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej. Dyrektor wystawy p. T. N. Ziemięcki zdał szczegółowo sprawę z przebiegu wystawy oraz z rachunków z przychodów i wydatków, przejrzanych i podpisanych przez skarbnika komitetu radcę dra Domańskiego. Przychód wynosił wraz z subwencyą komitetu jubileuszowego miejskiego 3468 koron 26 halerzy; wydatki wraz z drukiem katalogu 2242 K 66 h, czyli dochód czysty z wystawy wynosi 1225 K 60 h. Dochód ten, zastrzeżony na zakupno dzieła sztuki dla Muzeum narodowego wraz ze składkami na „Grunwald“ Matejki, wynosi 1801 K 10 h. — Następnie p. prezydent i członkowie wyrazili podziękowanie p. Ziemięckiemu za trudy poniesione około wystawy, której projekt i przeprowadzenie do skutku jego było zasługą. — Po wyczerpaniu porządku dziennego komitet rozwiązał się.

Z kancelaryi Domu Matejki komunikują nam: W ciągu miesiąca sierpnia zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 131 osób za biletami wstępu po 40 halerzy, 9 osób za biletami wstępu po 1 koronie, 11 osób w godzinach pozaurzędowych za osobną opłatą, wniesioną do „księgi darów“ w łącznej kwocie 73 koron. Ogółem zwiedziło Dom 151 osób, do kasy zaś Towarzystwa wpłynęło 134 korony i 40 halerzy.

Z Teatru. Dramat Sowińskiego „Na Ukrainie“, który w sobotę i niedzielę zgromadził tak licznych słuchaczy, ukaże się dziś po raz trzeci na naszej scenie.

Niedługo wejdzie na repertuar baśń dramatyczna Stanisława Rossowskiego „Circe“, przystosowana do wymagań sceny naszej. Utwór ten na ostatnim konkursie lwowskim zyskał uznanie sędziów dla oryginalności pomysłu i pięknej formy poetycznej.

Przybyli do Krakowa panna Ordonówna i p. Sosnowski, b. artysta teatru hr. Skarbka, którzy powiększą personal naszej sceny.

Z krakowskiego „Sokoła“. Z otwarciem roku rozkład ćwiczeń i godzin w szkole gimnastycznej krakowskiego „Sokoła“ jest następujący:

Szkoła gimnastyczna. 1. Członkowie młodsi: w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 7—8 wieczór, w poniedziałki i piątki od godz. $9^1/_2$—$10^1/_2$ wieczór. 2. Członkowie starsi: I oddział, wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8 wieczór, II oddział wtorki i czwartki od godz. 8—9 wieczór. 3. Uczniowie młodsi (chłopcy i dziewczątka do lat 10) we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—6 wieczór. Opłata dla dzieci członków „Sokoła“ po 2 koron, dla innych 4 koron miesięcznie. 4. Uczniowie starsi (ponad lat 10) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór. Opłata 1·50 koron miesięcznie dla dzieci członków, 1 koronę miesięcznie dla uczniów szkół średnich, dla innych 4 korony miesięcznie. 5. Uczennice we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—7 wieczór. Opłata dla córek członków po 1·50 kor. miesięcznie dla innych 4 koron miesięcznie.

Szkoła szermierki: 1. Dla początkujących, we wtorki i czwartki od godz. 8—9 wieczór. Opłata 4 koron miesięcznie. 2. Ćwiczenia oddziału szermierzy (dla tych, którzy przeszli szkołę szermierki) we wtorki i czwartki od godz. 7—8 wieczór. — Opłata 3 koron miesięcznie.

Strzelnica: Otwarta dla członków we środy i piątki od godz. $7^1/_2$—$9^1/_2$ wieczór. Nauka strzelania dla uczniów gimnazyalnych w poniedziałki od godz. $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczór za opłatą 1·20 kor. miesięcznie.

Szkoła jazdy na kole. Codziennie w godzinach porannych. Opłata za 6 lekcyj półgodzinnych dla członków 3 koron, dla obcych 6 koron. Opłata za należenie do oddziału kolarskiego 4 kor. rocznie.

Wioślarstwo. Nauka wiosłowania i wycieczki w czasie od dnia 1 maja do 30 września. Opłata za należenie do oddziału wioślarskiego (tylko dla członków „Sokoła“) 12 koron rocznie. Wpisy i opłaty przyjmuje kancelarya „Sokoła“ codziennie między godz. 6 a 8 wieczór.

Ogień. W biurze Towarzystwa ubezpieczeń „Victoria“ przy ulicy Grodzkiej pod l. 60 zapaliły się wczoraj akta, zdaje się, wskutek nieostrożnego rzucenia zapałki lub papierosa. Ogień spostrzegli około godziny 7 wieczorem naczelnik biura, p. Herman Blaye, i urzędnik, p. Leon Zweige, którzy w tym czasie wrócili po psa, zamkniętego w jednej z sal urzędu. Wezwano straż pożarną i ogień dość szybko stłumiono. Spaliło się kilkadziesiąt aktów asekuracyjnych.

Wykopane kości. Na placu św. Ducha przy rozkopywaniu gruntu wykopano wczoraj wielką ilość kości ludzkich i czaszek. Jak wiadomo, cały plac św. Ducha był przed wiekiem cmentarzem szpitalnym. Odnalezione kości będą przeniesione na cmentarz.

Stowarzyszenie „katolickich stróżów“ nadsyła nam pismo zatytułowane „podziękowanie“, w którym dziekuje różnym JWiel. Panom Hrabiom, Hrabinom i t. p. wysokim osobistościom za względy, pomoc i protektorat nad ich niedzielną zabawą odbytą w Parku krakowskim.

Fałszerza monet przytrzymała w tych dniach policya krakowska. Nazywa się on Franciszek Tuchowicz i przed 3 dopiero miesiącami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał 5-letnią karę za takąsamą zbrodnię, jak obecnie. Tuchowicz wyrabiał łudząco podobne do prawdziwych srebrne guldeny, tylko na obwódce napis: Viribus unitis był nieco pokrzywiony.

Sprawa klasztorna w guście Aratenówny miała znaleść zakończenie w sądzie tutejszym. Mianowicie chodziło o niejaką Rachmielę Weiss, która uciekła do klasztoru od rodziców, a o której twierdzono, jakoby sama opowiadała, że powrócić chciała do rodziców, ale przełożona jej na to nie pozwalała. Owoż wobec adwokata Landaua miała się odbyć właśnie w tej sprawie jej konfrontacya ze świadkami, jednak ani przełożona ani Weissówna się nie zjawiły, a na wezwaniu dla Weissówny wypisano w klasztorze, że „wyjechała do Rosyi“. Rozprawę więc odroczono do 12 b. m.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia nas, że z powodu od dn. 14 do włącznie 21 września b. r. trwającego odpustu w Mogile, będą kursowały w czasie wymienionym pociągi osobowe z Krakowa do Mogiły i napowrót. Czas odjazdu z Krakowa do Mogiły o godzinie 7 minut 41 rano i o godz. 1 min. 1 po południu. Czas przyjazdu z Mogiły do Krakowa o godz. 9 min. 53 rano i o godz. 8 min. 19 wieczorem.

Oprócz tego pociągi ranny i popołudniowy, kursujące codziennie między Krakowem i Kocmyrzowem, będą miały w stacyi Czyżyny połączenie bezpośrednie do Mogiły.

Rzecz drobna a charakterystyczna. Do jakiego stopnia doszła u socyalistów mania przypisywania wszystkiego, co się dzieje na świecie, sobie i swojej inicyatywie, poświadczy taki przykład: Przed paru dniami „Naprzód“ pisząc o występie deputowanego angielskiego Johna Burnsa przeciw wojnie, nazwał go „przywódcą angielskiego socyalizmu“. Tymczasem prawdą jest, że John Burns jest jednym z przywódców „Trade unions“ (Związków pracy), olbrzymich organizacyj robotniczych angielskich, które liczą krocie tysięcy członków i miliony rocznego dochodu, które urządzają olbrzymie i najczęściej niezwyciężone strejki, ale też prawdą jest, że ta organizacya niema nic z socyalizmem wspólnego i że raczej za wrogą, niż przyjazną mu może być uważaną. Obok niej istnieje w Anglii partya robotnicza socyalistyczna, ale znacznie słabsza, a pamiętnem jest jak to onego czasu w parlamencie socyalista Keir Hardie nazwał „obrzydliwym burżuazem“ właśnie... owego Johna Burnsa, którego podobało się „Naprzodowi“ dla siebie zaanektować!

Ze sfer farmaceutycznych. Krajowa rada zdrowia oświadczyła się za otwarciem nowych aptek w Boryni pod Turką i Kołaczycach pod Jasłem. Namiestnictwo uznało potrzebę otwarcia nowych aptek na Piasku i Wesołej w Krakowie. P. Adolf Raab z dniem 1 września b. r. objął dzierżawę apteki w Bukowsku. P. Ignacy Trybuła otworzył w ubiegłym miesiącu nową aptekę w Czarnym Dunajcu.

Namiestnictwo pozostawiło p. Henryka Nitribita, magistra farmacyi, przy koncesyi na aptekę obecnie stałą w Krynicy, po zrzeczeniu się przez niego praw do prowadzenia apteki filialnej w Muszynie i rozporządziło, aby w Muszynie otworzoną została apteka publiczna, na którą koncesyę należy nadać w drodze mającego rozpisać się konkursu najgodniejszemu z kompetentów. Dyplom magistra farmacyi otrzymali na wszechnicy lwowskiej pp. Beiser Marceli, Blum Marceli, Goldenberg, Hirt Jakób, Kohn, Prokosz Jan, Weiber Jozua i Wojciechowski.

Kronika lwowska. P. Zygmunt Gorgolewski, artystyczno-techniczny kierownik budowy nowego teatru, z dniem wczorajszym wstrzymał wydawanie kart wstępu do wnętrza teatru w celu oglądania tegoż, z powodu, że takie oglądanie przeszkadza wykończeniu robót ostatecznych. Tylko dziennikarzom i osobom z zarządu budowy prawo zwiedzania budynku zostało zatrzymane.

Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie, po porozumieniu się z Towarzystwem ogrodniczem w Tarnowie, powzięło ostateczne uchwały co do urządzić się mającej wystawy sadowniczej we Lwowie. Wystawa ta odbędzie się w dniach 4, 5, 6, 7 i 8 października b. r. i wobec tego przedłuża się termin zgłoszeń do dnia 15 września.

Celem zwiedzenia zakładu wodociągów miejskich, udaje się dziś, w środę, liczne grono radnych miejskich do Dobrostanu. Wycieczkę tę urządziło prezydyum miasta, zapraszając na nią całą Radę.

Z fizykatu miejskiego donoszą: Z powodu notatki w jednem z pism tutejszych z dnia 4 b. m. pod tytułem „Alarmujące pogłoski“, podaje się do wiadomości, że w dwóch ubiegłych tygodniach zachorowało na tyfus brzuszny 10 osób w różnych miejscach miasta Lwowa. Podane zaś kilkadziesiąt przypadków tyfusu odnoszą się do ubiegłych dwóch miesięcy. Tak więc obawa epidemii tyfusowej we Lwowie okazała się płonną.

Rozprawa karna przeciwko Teodorowi Bekierskiemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnioną na dwóch kobietach w domu przy ulicy Gołuchowskiego l. 15, odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m.

W sprawie zaprowadzenia włości rentowych odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu w dep. III Wydziału krajowego ankieta, pod przewodnictwem radcy Wereszczyńskiego. Wezmą w niej udział: dr Sawczyński jako referent, prof. Pilat Tad., dr Tad. Sołowij, dr Skałkowski, dr Till, Aleksander Małuczyński (referent hip. Banku krajowego), poseł Hupka i syndyk Wydziału kraj. adw. Bieliński.

W ostatnich wieczorach w teatrze hr. Skarbka uczyniono pewien wyłom. Ponieważ w ostatnich dniach frekwencya publiczności była bardzo słaba, przeto komitet artystów postanowił odwołać zapowiedziane już na czwartek i piątek przedstawienia. Wobec tego w starym gmachu teatralnym będą artyści grać tylko dziś, w sobotę i w niedzielę.

Od p. Myszkowskiego, artysty sceny lwowskiej, z powodu zamieszczonej przed kilku dniami notatki o jego wyjeździe ze Lwowa, otrzymujemy zapewnienie, że wyjechał ze Lwowa za legalnym paszportem w interesach dyrekcyi do Warszawy i wraca w pierwszej połowie września napowrót do Lwowa.

W Jaśle przy ulicy Kościuszki otwarta dzisiaj została wystawa krajowej szkoły koszykarskiej ze Skołyszyna. Wystawa trwać będzie dni 14, a czysty dochód ze wstępów przeznaczony został na wspomożenie biednych uczniów szkoły w Skołyszynie.

Z tragedyj rodzinnych chłopskich. Z Jaworowa donoszą nam, że dnia 27 sierpnia w Nahaczowie (pow. jaworowski) Hawryło Cypryański, uniesiony nienawiścią do brata swego, Matwieja, z powodu przegranego procesu o własność gruntu i dobytku, napadł go w jego mieszkaniu i zamordował cięciem kosą w szyję. Nadto żonę Matwieja, Ewę, która stanęła w obronie męża, zranił śmiertelnie. — Po dokonaniu zbrodni przez dłuższy czas jeszcze pastwił się nad ofiarami, bijąc ich ciała kijem i kopiąc nogami. Dopiero gdy nadbiegli sąsiedzi, umknął Hawryło i udał się wprost do Krakowca, gdzie się dobrowolnie oddał w ręce sprawiedliwości.

Nowy Sącz, 4 września. Od wczoraj rano toczyła się tu przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Pisztka rozprawa przeciw Wojciechowi Gniadeckiemu, Skoczorowskiemu, Nowakowskiemu i trzem wspólnikom, wszystkim włościanom z Mogilna, pod Grybowem, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez wyłudzanie z Kasy zaliczkowej w Grybowie pożyczki w kwocie 1.200 koron i 600 koron, podstawiając pod fałszywemi nazwiskami ręczycieli i poświadczając fałszywie tożsamość tych osób. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Skoczorowskiego i Nowakowskiego po 4 miesiące, Gniadeckiego zaś na 3 miesiące ciężkiego więzienia, uwalniając resztę trzech w zupełności od oskarżenia.

Krzywdzenie nauczycieli. Od jednego z nauczycieli ludowych otrzymujemy następujący artykulik: Jak po macoszemu jest nauczycielstwo przez władze traktowanem i jak słusznemi są nawoływania, by w szeregi te nie wstępować, niech posłuży następujący fakt:

W drugim roku mej służby nauczycielskiej po złożenia matury, otrzymałem posadę w J., w okręgu żywieckim; w ciągu roku szkolnego zostałem wzięty do wojska, przyczem zastrzegłem sobie prawo jednorocznej służby. Po ukończeniu roku szkolnego udałem się na wakacye do mej rodziny, by poratować nadwątlone zdrowie po odbytej kampanii, zwanej służbą nauczycielską. W czasie wakacyj, dnia 17 lipca, otrzymuje kartką korespondencyjną wiadomość z zarządu szkoły w J., iż reskryptem Rady szkolnej okręgowej w Żywcu, już z 4 lipca została mi pensya zamkniętą, skutkiem czego zostałem zwolniony od pełnienia obowiązków nauczycielskich. Zaciekawiony tem niezwykłem wydziedziczeniem mnie, zwróciłem się do zarządu szkoły w J., z prośbą o nadesłanie mi odnośnego aktu Rady szkolnej okręgowej, bym wiedział na jakiej podstawie zostałem, bez mojej prośby, „zwolniony“ od obowiązków nauczycielskich i by w danym razie mógł poczynić odpowiednie kroki „u góry“. Prośba moja o tyle została spełnioną, że zarząd szkoły w J. przysłał mi aż 17 sierpnia żądany odpis na świstku papieru tej treści, że „ponieważ tamtejszy nauczyciel zaciąga się do jednorocznej służby wojskowej, przeto zamyka się równocześnie jego pobory służbowe z dniem 31 lipca 1900 r.“

Nie mogąc się, rzecz prosta, doczekać wspomnianego odpisu, wniosłem bez niego P. z. m. rekurs do prezydyum Rady szk. kraj., przeciw owemu samowolnemu orzeczeniu Rady szk. okręg. w Żywcu, na który do dziś dnia odpowiedzi nie otrzymałem! Nadmienię przytem, że o podobnej sprawie w powiecie dąbrowskim, było już w którymś z dzienników i że pokrzywdzony w ten sposób nauczyciel wygrał sprawę w Radzie szk. kraj; czyżby miał jakie większe względy „u góry?“

Oto wiązanka „przyjemności“ w nauczycielstwie! Ciekawym teraz mocno, czy też w którymkolwiek urzędzie lub zawodzie jest praktykowany ten „zwyczaj“, że gdy kto idzie do wojska, to się mu na kilka miesięcy przedtem daje „zwolnienie“, nie troszcząc się o to, że przez ten czas może sobie spokojnie z głodu ginąć? *W. K.*

Z ropczyckiego powiatu donoszą nam, że namiestnik hr. Piniński, rozwiązawszy tę Radę mianował p. Bronisława Schwarzenberg-Czernego, członka tej Rady, prezesem reprezentacyi powiatowej.

Z Chojnic donoszą o nowych rozruchach antyżydowskich. Wywołała je liczna gromada ludzi, którzy na widok dymu, wychodzącego z pewnego domu, zaczęli wołać: „hura! pali się u żyda Levy'ego“. — W sobotę 8 b. m. sądzony będzie Israelsky. Woźny sądowy Fiedler z całą stanowczością podtrzymuje zeznania poczynione pod przysięgą, że w Wielki Piątek widział Israelsky'ego spieszącego na miejsce z zawiniątkiem, gdzie w kilka godzin później znaleziono głowę Wintera. — Izba karna odrzuciła wniosek o rewizyą wyroku uwalniającego prof. dra Hofrichtera od winy i kary. Prof. H. oskarżony był o obrazę kupca Lewina, żyda, której ten ostatni dopatrzył się w tem, iż prof. H. nie chciał podać ręki aptekarzowi Hahnfeldowi z tego powodu, że go widział rozmawiającego z Lewinem.

Bezczelność pruska. T. zw. „Kriegerverein“ w Książu (Poznańskie) zbiera składki na postawienie pomnika na ewangielickim cmentarzu dla żołnierzy pruskich, którzy dnia 29 kwietnia 1848 padli w Książu. Do składek takich wzywa tamtejszy landrat i Polaków; z tego powodu pisze „Dziennik poznański: „Nie można nikomu robić przepisów dla kogo ma i chce stawiać pomniki, zwłaszcza też na wyznaniowym cmentarzu, ale uważać należy na wielki brak taktu, jeżeli w tak narodowo i politycznie drażliwej sprawie pociąga się Polaków do składek i udziału. Szczerości w tem z polskiej strony być nie może, tylko interes gruby, obłudny. Niech sobie stawiają pomnik, ale w tej sprawie i na ewangielickim cmentarzu, niech go sobie stawia strona a nie ogół, do którego Polacy, szczerze myślący i czujący, należeć nie mogą. Prawdziwy takt

nakazywałby unikać sposobności do spraw ta drażliwych".

Nowe pięćdziesięciorublówki. Rosyjski bank państwa wypuścił już w obieg nowe banknoty pięćdziesięciorublowe z portretem cara Mikołaja I.

Uznanie dla polskiego artysty. Portret nieżyjącego już prezydenta republiki francuskiej, Fanre'a, wykonany jako medalion w brązie przez naszego rodaka p. Wincentego Trojanowskiego, a wystawiony w Grand Palais des Beaux Arts nabytym został przez wdowę po prezydencie, panią Faure, do muzeum, które ona urządza dla uczczenia śp. swego męża.

Prawomyślna oświata w Rosyi. Rosyjski senat rządzący uznał za niezgodne z prawem odmawianie udziału w odczytach dla ludu wszystkim osobom, nie będącym nauczycielami szkół rządowych lub duchownych. Do wygłaszania odczytów ludowych mogą być dopuszczone i inne osoby, z warunkiem, ażeby „prawomyślność" ich stwierdzoną została przez władzę szkolną i gubernialną.

Wykrycie pokładów węgla. W pismach warszawskich czytamy: Na terytoryum dóbr Domaników, położonych w powiecie kutnowskim gubernii warszawskiej, a należących do p. Lasockiego, czyniono poszukiwania węgla kamiennego i ostatecznie w 2 otworach znaleziono na głębokości 190 stóp węgiel brunatny. który, jak wykazała analiza daje 20% popiołu.

O imionach. Imię, przydawane u oświeconych narodów człowiekowi do nazwiska, nie jest wcale rzeczą tak błahą, aby jej kilku wierszy poświęcić nie było warto. Jest one bowiem najwierniejszem towarzyszem człowieka aż do grobu, jest jego monogramem i pieczęcią, wyrazem wymawianym najczęściej przez rodzinę, pełnym uroku dla kochanki, głębokiego uczucia dla matki, jest w wielu razach cechą narodowości, pewnych nadziei lub sympatyj. Każdy naród ma pewną liczbę imion uprzywilejowanych czyli narodowych, t. j. płynących z jego języka, dziejów lub oświeconego wiekami obyczaju.

Wśród szczepów, zamieszkujących Europę, Słowianie mieli bogaty zasób imion, płynących z ich pięknej, rodzinnej mowy. Te imiona tworzone były często z wyrazów wyższego, duchowego znaczenia, ale ci sami Słowianie lekkomyślnie skarb swój zarzucili, chętnie zmieniając piękne imiona ojców na nazwy opryszków i awanturnkików zagranicznych. Jeszcze w XIV i XV wieku tak lud, jak książęta i wojewodowie, mieli w użyciu nad Wisłą około 400 imion, z których dziś słyszymy zaledwie kilkanaście. Wypierane chorobliwą manią cudzoziemczyzny, żądzą oryginalności Wojsławy, Falisławy, Wolimiery i t. p., ustępowały takim imionom, jak: Zefiryn, Dydak, Holofernes, Leotrycydes, Olimpia, Otylia, Pulcherya i t. d. Dla przypomnienia ogółowi rodzinnych imion ongi na chrzcie świętym dawanych, przytaczamy szereg imion męskich z wielkiej liczby, jaką dochowały dyplomy, archiwa i dzieje nasze z XV do XVI wieku, a więc: Bożydar, Bronimir, Bojomir, Budzisław, Boguchwał, Bohdan, Bohdar, Broniwój, Bogusław, Chwalisław, Chwalibóg, Cibor, Cichosław, Dobiesław, Dobrosław, Domosław, Dobrowój (Dobrach), Dazibóg, Falisław, Falimierz, Grzmisław, Godzimir. Imisław, Jaropełk, Jarosław, Jaręt, Krzesinier, Lech. Ludomir, Lutomir, Miłagost, Miłosław (Miłosz), Miływój, Miron, Męcimir, Naibor, Nawój, Niemir, Niemomysł, Ninogniew, Pakosław, Polemir, Pobisław, Przecław, Przemysław, Przedpełk, Racibor, Radzimir, Sielisław, Sławój, Sędziwój, Saibor, Świętopełk, [illegible] Tomisław, Trojan, Trzebiesław, Ubisław, Walimir, Wielisław, Wieńczysław, Wirchosław, Włościborz (Włost), Wojsław, Zasław, Zbigniew, Ziemomysł, Ziemosław, Ziemowit, Żelisław, Żytomir.

Imiona niewieście tworzono zwykle ze wszystkich męskich przez dodanie żeńskiej końcówki, na przykład: Dobrogniewa, Wisława, Wojsława. Używano także imion: Wanda, Stachna, Świętka (od Świętosława), Wietusa (od Witosława), Bogumiła, Ludmiła, Jadwiga, Mścichna, Oluchna (Aleksandra), Czechna i t. d. Wszystkie przytoczone tu imiona wyświetlają początek nazw licznych naszych nazwisk i wiosek.

Imiona, przypominające bohaterów starożytnych lub piękne kobiety były w modzie w czasach przewagi francuszczyzny, ale dziś wydają się wprost śmieszne. Dlaczego robimy krzywdę dziecku, które, nie mogąc się bronić, przyjmuje, co mu dajemy? Imiona przesadne wymyślone zostały przez takie kobiety, od których bodajby nasze córki były zawsze jak najdalej. Dziś nawet we Francyi najpierwsze rodziny dają swym dzieciom, imiona niewyszukane a imion powieściowych bohaterów i bohaterek używają tylko świeżej daty dorobkiewicze, którym pieniądz przewrócił w głowie.

Wykształcony recenzent. W tych dniach w Lizbonie dawano po raz pierwszy „Wolnego strzelca" Webera. Cudne arcydzieło muzyka niemieckiego doznało zarówno u publiczności, jak i w prasie, olbrzymiego powodzenia, krytycy unoszą się nad operą, a jeden z najpierwszych dzienników miejscowych, „Menistrel", z dnia 26 sierpnia pisze przy tej sposobności, iż „kompozytor uprawnia do najpiękniejszych nadziei, aczkolwiek w operze przebija mało jeszcze ducha nowoczesnego!" I to pisze jeden z najbardziej miarodajnych dzienników miejscowych! Poczciwemu Weberowi, spoczywającemu od lat 74 w grobie, z trudnością zapewne przyjdzie spełnić nadzieje krytyka lizbońskiego.

Klub Europejczyków w Pekinie. Były członek poselstwa hiszpańskiego w Pekinie, Fernando de Anton de Olmat opowiada w madryckim dzienniku „La Corespondencia de Espana" o założeniu przez barona Kettelera klubu europejskiego w Pekinie. Już od początku wieku zeszłego przebywały w Pekinie cztery poselstwa: rosyjskie, osiedlone tam jeszcze dawniej, angielskie, francuskie i północnoamerykańskie. Dyplomaci wiedli życie odosobnione i nudne. Nawet w następstwie, gdy utworzono więcej ambasad i przeniesiono hiszpańską z Szangaju do Pekinu, życie towarzyskie nie ożywiło się jednak, a to skutkiem braku środków komunikacyjnych, znacznych odległości, nieznośnego kurzu i ulic brudnych. Baron Ketteler, za przybyciem do Pekinu, pomyślał pierwszy o utworzeniu punktu zbornego; za drogie pieniądze wynajął jakiś barak w pobliżu poselstw i zwrócił się z prośbą do kolegów, aby mu pomogli w urządzeniu lokalu. Ten przysłał krzesło, ów kanapę, tamten stół, inny firanki, barak zmienił swój wygląd. Członkowie nowego klubu nawiedzali co wieczór, wprowadzając ciągle ulepszenia. Na miejscu wreszcie dawnej budy stanął wreszcie gmach wspaniały, otoczony ogrodem; urządzono cztery place lawn-tennisowe, na których podczas zimy odbywały się ślizgawki, ku wielkiemu zgorszeniu Chińczyków. Nazywali on ten klub „domem zamarzłym". Na przyszłą zimę projektowano rozszerzenie lokalu. Baron Ketteler czynił już potrzebne przygotowania. Poszły one w niwecz z dwu powodów: nieszczęśliwy poseł niemiecki zginął z ręki oprawców, a klub został zrównany z ziemią.

Rymy polityczne chińskie.

Cesarzową gonią
Wojska sprzymierzone,
Jedni gonią w prawą,
Drudzy w lewą stronę...

Czy też ją gdzie złapią?
Czy nie złapią wcale?
Ku wojsk tryumfowi
I ku mocarstw chwale?...

Ja bo nad tem wszystkiem
Łzy nie będę ronić!...
Niesłychana to rzecz —
Starą babę gonić!

Zmarli. Jan Strzemieńczyk Chwalibóg, były właściciel dóbr i porucznik wojsk polskich z r. 1863, zmarł przeżywszy lat 56.

Licytacye ofertowe. W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńcach państwowe w krakowskim okręgu budowniczym w latach 1901, 1902, i 1903, odbędzie się dnia 18 b. m. w starostwie w Krakowie publiczna licytacya ofertowa.

Ustanowiona obecnie w Samborze przy ulicy Kościelnej l. 53 60 trafika tytoniowa będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.

Oferty wnosić należy najdalej do 26 b. m. do godziny 12 w południe.

Konkursy. Rady szkolne okręgowe: we Lwowie, Kosowie, Przemyślu, Limanowej, Tlumaczu, Bóbrce, Kolbuszowej, Nowym Targu, Nadwórnie i Borszczowie ogłaszają konkursy na posady świeckich nauczycieli, oraz nauczycieli religii.

(„Gazeta Lwowska" Nr 203).

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 6 września: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach, według noweli Savage'a.

W sobotę 8 września: „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach, Juljana z Poradowa.

W niedzielę 9 września: „Ubodzy duchem", sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (nowość).

Z kalendarza. We środę 5 września: Wawrzyńca i Urbana pap.; we czwartek 6 września: Zacharyasza proroka; w piątek 7 września: Wig. Reginy i Petroniusza.

Wschód słońca 6 września o godzinie 5 minut 05; zachód o godzinie 6 minut 14. Długość dnia godzin 13 minut 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 września pogoda. Termometr od 5·9 doszedł do 17·3 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 5 września o godzinie 7 rano stan barometru był 748·6 mm., termometru 10·4 C. Wiatr zachodni.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń, 5 września. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Wiktora Wasilowskiego z Kimpolungu do Storożyńca; Jana Adolfa Haimanna z Baligrodu do Lwowa; Eustachego Dudrowicza z Brzozowa do Skolego; Wacława Michała Wrześniowskiego z Borszczowa do Lwowa; Józefa Drzymalika z Brzozowa do Stryja; Władysława Müllera ze Skolego do Lwowa; Aleksandra Brückmana z Wojniłowa do Bukowska; Marcelego Kwaśniewskiego z Husiatyna do Drohobycza; Jana Maślaka z Bukowska do Obertyna; Antoniego Zachara z Sadogóry do Seretu; dra Stanisława Białego z Wiśniowczyka do Brzozowa; Henryka Relhingera ze Stanestie do Sadogóry; dra Jana Rutkowskiego z Mościsk do Ustrzyk; Kazimierza Frankowskiego z Krakowca do Mościsk; Emilina Huzara z Czortkowa do Birczy; Marcina Kaliszczaka ze Skałatu do Rohatyna; Włodzimierza Jojkę z Bursztyna do Drohobycza; Kazimierza Krzanowskiego z Niemirowa do Skolego; dra Romana Kowszewicza z Sołotwiny do Mościsk; Jana Avrama z Gurahumory do Radowic; Hirscha Goldsteina z Putilli do Gurahumory; Augusta Wincentowicza z Seletyna do Wyżnicy i Józefa Paara z Lubaczowa do Jaworowa.

Dalej nadał minister adjunktowi sądu powiatowego w Busku Zygmuntowi Michałowi Hahnowi posadę adjunkta sądowego bez oznaczonego miejsca pobytu — i nadał systemizowane posady adjunktów adjunktom w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie: Bazylemu Szczerbatiukowi w Kałuszu, Kazimierzowi Świeżawskiemu w Rohatynie i Janowi Józefowi Zawistowskiemu w Chodorowie.

W końcu zamianował adjunktami sądowymi: kandydata adwokackiego Aleksandra Fedorowicza dla Krakowca, kandydata adwokackiego Kazimierza Mateusza Wojnę dla Delatyna, kandydata notaryalnego Antoniego Klimę dla Lubaczowa i kandydata notaryalnego Kornela Mandzija dla Czortkowa.

Minister wyznań i oświaty zamianował: profesora państwowej szkoły przemysłowej w Czerniowcach Antoniego Pawłowskiego, dyrektyrem wyższej państwowej szkoły handlowej we Lwowie; prywatnego docenta politechniki lwowskiej Romana Załocieckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej w Tarnopolu, a dra Eugeniusza Romera rzeczywistego nauczyciela szkoły realnej we Lwowie i Idziego Wernbergera rzeczywistymi nauczycielami w pomienionej szkole handlowej.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Gwidona Pogonowskiego z Gwoźdźca do Chodorowa i zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych Eugeniusza Pawłowicza w Niżankowicach dla Gwoźdźca i Stanisława Tokarskiego we Lwowie dla Glinian.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 4 września 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·— do 16·60. Pszenica węgierska od —·— do 16·80. Zyto krajowe od 13·40 do 14·80. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 13·20 do 14·30. Owies z opłatą akcyzową od 12·80 do 13.60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 5·20. Słoma od —·— do 4·— Koniczyna od —·— do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masła za garniec od 5·80 do 7·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Kwestya przyszłych wyborów.

Zdaje się, że już wszyscy astronomowie polityczni w Austryi pogodzili się z myślą, iż rozwiązanie parlamentu jest rzeczą niemal nieuniknioną, przyszła więc teraz kolej na zastanawianie się, czy fakt ten wywoła przesilenie w gabinecie, czy nie?

Czas najbliższy zapewne przyniesie odpowiedź stanowczą na oba te pytania, w każdym jednak razie nie zdaje się nam, aby decyzya, która, zdaniem „P. fr. Presse", już miała w łonie gabinetu zapaść, była tak jednomyślna i bez przeszkód, jak sobie to ów dziennik wyobraża. Minister Rezek, choćby nawet nie brać go jako męża zaufania stronnictwa młodoczeskiego, z pewnością nie był pomiędzy tymi, co powiedzieli „tak", a jeśliby wybory miały być czemś w rodzaju aktu poskromienia Czechów, wątpliwem jest, aby zechciał pozostać w gabinecie.

A nie trzeba zapominać o ministrze Piętaku, który jest już niezaprzeczonym mężem zaufania Koła polskiego. Koło zaś owo na samo wspomnienie nowych wyborów dostaje gęsiej skóry i z pewnością dało informacye swemu ministrowi, aby wszelkiemi siłami sprzeciwiał się tej ewentualności. Jeżeli jednak mimoto odmienna decyzya zapadła, musiał widocznie dr Piętak uzyskać „poważne" gwarancye, że znanym galicyjskim zegarmistrzom wyborczym wolno będzie i tym razem wetknąć swe palce w mechanizm głosowania na korzyść panującej kliki. Jeżeliby jednak postanowiono odmówić poparcia bagnetów żandarmskich „rzecznikom tradycyj polskich", to niezawodnie spowodowaliby oni odwołanie zwego męża zaufania z gabinetu. — W razie więc rozwiązania parlamentu pozostanie lub niepozostanie dra Piętaka na stanowisku ministra Galicyi będzie dość ważnym prognostykiem, w którą stronę pójdzie swoboda przyszłych wyborów! My sądzimy, że dr Piętak w gabinecie pozostanie...

— Socyaliści przeciw germanizacyi. Na wiecu socyalistyczno-polskim, odbytym w niedzielę w Berlinie, uchwalono i przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę: „Żyjąc na obczyźnie, nie chcemy nigdy o węzłach zapomnieć, które nas z krajem ojczystym łączą. Lud polski na emigracyi nie zapomina o swych braciach w stronach ojczystych. Krzywda im wyrządzona jest naszą. Do walki im brutalnie narzucanej i my przystępujemy. Dlatego protestujemy głośno i energicznie przeciwko rozporządzeniom pruskiego ministra oświaty w sprawie języka polskiego. Ukaz ten sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości i równouprawnienia. Dla dzieci ludu polskiego wymagamy polskiej nauki w polskich szkołach. Tylko takie szkolnictwo może wykształcenie ludowe podnieść. Walka przeciwko hakacie musi się odgrywać na polu rodzinnem i publicznem. Wychowanie w rodzinie musi być silnym murem przeciwko wszystkim zakusom germanizacyjnym. Na polu publicznem musimy poznać, że rządy zaborcze interesom ludu polskiego nie odpowiadają".

Wynik wyborów do Sejmu krajowego.

Wczoraj odbywały się wybory uzupełniające: dwóch posłów z okręgu większej własności w Krakowie, a w miejsce St. Tarnowskiego i dra Madeyskiego (wybrani: Milewski i Wł. Struszkiewicz), z mniejszej własności okręgu żydaczowskiego, w miejsce d'Abancourta, który zrezygnował (wybrany ruski radykał dr Oleśnicki), z mniejszej własności okręgu skałackiego, w miejsce ś. p. Koziebrodzkiego (wybrany konserwatysta, hr. Mieczysław Piniński, brat namiestnika), — wreszcie wybierało 10 miast z pięciu okręgów, a wynik wyborów jest następujący:

Gorlice—Jasło oddano głosów 617. — Z. Jaworski otrzymał 349 głosów, W. Biechoński 268 głosów, wybrany Z. Jaworski.

Podgórze—Wieliczka oddano głosów 470. Fr. Maryewski otrzymał 461 głosów, Danielak 9 głosów, wybrany Fr. Maryewski.

Brzeżay—Złoczów oddano głosów 891. Dr Stan. Schätzel otrzymał 596 głosów, Józef Baron 294 głosów. Wybrany dr Stan. Schätzel.

Bochnia—Wadowice oddano głosów 784. Ferd. Maiss otrzymał 573 gł., Michał Gołąb 211 głosów. Wybrany Ferd. Maiss.

Sanok—Krosno oddano głosów 801. Dr Jan Jugendfein otrzymał 346 gł., dr Antoni Goldhammer 205 gł., Jan Lipiński 197 głosów, dr Nebenzahl 53 gł. Ponieważ nikt absolutnej większości nie otrzymał, zarządzono drugi wybór.

Przy drugiem głosowaniu na 344 głosujących dr Jugendfein otrzymał głosów 344.

W Sanoku: Jugendfein otrzymał 132 gł., dr Goldhammer 247 gł., wybrany posłem dr Jugendfein.

Lwów, 5 września. Wbrew prywatnym doniesieniom, „Gazeta Lwowska" donosi o ściślejszym wyborze sanocko-krośnieńskim, który trwał w Sanoku do godziny 2 w nocy, że w Sanoku dr Jugendfein otrzymał 127, a dr Goldhammer 256 głosów. Wynik ściślejszy głosowania w Krośnie i zatem ogólny wynik wyboru oficyalnie jeszcze niewiadomy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów 5 września. Dziś udała się deputacya marszałków powiatowych pod przewodnictwem p. Matkowskiego do namiestnika i marszałka krajowego w sprawie zapomóg dla ludności dotkniętej powodzią.

Hr. Piniński oświadczył deputacyi, że otrzymał już od rządu pół miliona koron zaliczki na zapomogi i że już około 18 bm. rozdział tych zapomóg się rozpocznie. Namiestnik oświadczył, że jest przeciwny rozdziałowi zapomóg w gotówce, a tylko w ziarnie na wyżywienie i na zasiewy.

Marszałek hr. Badeni zaś oświadczył, że o ile finanse kraju na to pozwolą, Wydział krajowy wniesie do Sejmu przedłożenie o zapomogi na naprawę zniszczonych dróg gminnych i powiatowych. Deputacya udaje się tymi dniami do Wiednia, gdzie pod przewodnictwem p. Jaworskiego uda się do prezydenta ministrów dra Korbera.

Nowy dyrektor teatru p. Pawlikowski przybył już do Lwowa.

„Słowo polskie" podaje pogłoskę, jakoby posada wiceprezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie nie miała być po p. Żeleskim obsadzoną, prezydent p. Czyszczan bowiem ma ją uważać za zbyteczną. Jednakże zniesioną ona nie zostanie, a w przyszłości upatrzonym na nią być ma prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie, p. Łukaszewski.

Sambor, 5 września. Odbył się tu proces przeciw nauczycielce Karolinie K., oskarżonej o dzieciobójstwo. Rozprawa była tajną. Karolinę K., której sprawa swego czasu narobiła sporo hałasu, sędziowie jednogłośnie uwolnili od oskarżenia.

Stanisławów, 5 września. Śledztwo w sprawie fałszerstwa podczas wyborów do kahału ma się ku końcowi.

Stryj, 5 września. Ubiegłej nocy zdarzył się tu wypadek kolejowy. Mianowicie lokomotywa, odprowadzana do ogrzewalni, wpadła na puste wagony osobowe. Palacz ma złamaną szczękę, maszynista jest ciężko poraniony, a wagony i lokomotywa zniszczone.

Dziś o godzinie 11 rano odbyło się odsłonięcie pomnika Kilińskiego. Pomnik wykonał rzeźbiarz Wójcik.

Wiedeń, 5 września. Pociąg dworski, wiozący cesarza do Galicyi na pole manewrów, prowadzić będzie dyrektor ruchu, radca Kottik. Cesarz zatrzyma się w Krakowie 25 minut.

Wiedeń, 5 września. Właściciel kawiarni Albert Seitz zastrzelił się.

Berlin, 5 września. Po raz pierwszy od roku 1870, weźmie udział w wielkich manewrach tegorocznych niemieckich misya wojskowa francuska, składająca się z generała Michal'a, z podpułkownika Sylvestre'a i z majora de Chazelles'a.

Glasgow, 5 września. Sanitarna władza tutejsza donosi, że w szpitalu znajduje się 13 osób chorych na dżumę, a 105 osób podejrzanych jest pod obserwacyą lekarską. Wczoraj było w szpitalu osób chorych 12, a pod obserwacyą 89.

Bukareszt, 5 września. Major Kisimo, służący w 8 batalionie strzelców, który stoi załogą w Botuszanach, został zaaresztowany i odstawiony do więzienia wojskowego pod zarzutem zdrady stanu. Znaleziono przy nim mnóstwo kompromitujących papierów. Kisimo jest z pochodzenia Bułgarem, jeden z jego braci jest kapitanem bułgarskim, drugi zaś pułkownikiem rosyjskim. Podobno ma przyjść do dalszych aresztowań w korpusie oficerskim rumuńskim z powodu tej samej sprawy. Minister wojny prosił w drodze prywatnej redakcye dzienników, aby nie rozpisywały się o tych aresztowaniach.

Sytuacya.

Wiedeń, 5 września. „N. Wiener Abendblatt" uważa rozwiązanie Rady państwa za fait accompli, którego urzędowne ogłoszenie wkrótce nastąpi. Ogłoszeniu temu towarzyszyć będzie deklaracya gabinetu, wyłuszczająca powody tego zarządzenia, a zarazem zawierająca program rządowy, z jakim gabinet wystąpi przed nowym parlamentem.

W tym razie zastosowany będzie podobny sposób postępowania, jak w roku 1891, gdy ustępował Dunajewski. Wtedy bowiem obok patentu cesarskiego, zarządzającego rozwiązanie parlamentu, w nieurzędowej swej części „Wiener Ztg" ogłosiła analogiczną deklaracyę gabinetu.

Wiedeń, 5 września. „N. fr. Presse" w swem popołudniowem wydaniu już po zamknięciu dziennika donosi, że **rozwiązanie Rady państwa jest w tej chwili faktem dokonanym.** Ogłoszenie tego faktu, oraz ogłoszenie terminu nowych wyborów nastąpi niebawem.

Wiedeń, 5 września. „N. W. Tagblatt" dowiaduje się z poważnego źródła, że w sferach decydujących zaaprobowano projekt rozwiązania Rady państwa.

„Fremdenblatt" dzisiejszy donosi, że cesarz przyjmie dziś lub jutro Koerbera na audyencyi i zadecyduje o sytuacyi politycznej.

„N. Fr. Presse" donosi, że **cesarz zgadza się na rozwiązanie parlamentu.**

Dekret, rozwiązujący Radę państwa, będzie w tych dniach ogłoszony.

Nowe wybory odbędą się w późniejszym terminie.

Wiedeń, 5 września. „Radikalni Listy" donoszą, że nowe wybory do Rady państwa rozpisane zostaną na pierwszą połowę grudnia bieżącego roku.

Dr Koerber nie został dotąd powołany do cesarza, który go przyjmie prawdopodobnie jutro na posłuchaniu.

Praga, 5 września. „Politik" twierdzi, że dzień wczorajszy był krytycznym w rozwoju obecnej sytuacyi. Stosunek stronnictw niemieckich do prezydenta gabinetu znowu się rozluźnił. Prezes Koła polskiego przeciwny był mocno rozwiązaniu Rady państwa, gdyż obawiał się, iż skutkiem tego istnienie dotychczasowej większości może być na szwank narażone. Przypuszczalnem jest, że na wypadek rozwiązania parlamentu dr Piętak poda się do dymisyi, aby w ten sposób zaznaczyć niezadowolenie Polaków, wobec których gabinet nie dotrzymał danych przyrzeczeń. Prawdopodobnie jednak cesarz tej dymisyi nie przyjmie.

Wojna w Chinach.

Londyn, 5 września. „Agencya Dalziela" donosi z Szangai: Lihungczang wystosował niedawno temu prośbę do tronu, proponując, aby, oprócz niego, wyznaczono, jako komisarzy, mających przeprowadzić rokowania pokojowe z mocarstwami, wicekrólów, Nankinu i Waszunga, oraz książąt Czinga i Junglu. W odpowiedzi na tę prośbę nadszedł edykt cesarski, pomijający zupełnie obu wicekrólów, a mianujący komisarzami: Lihungczanga, oraz książąt: Czinga, Junglu i Hontunga (wychowawcę następcy tronu, znanego wroga cudzoziemców). W ten sposób komisarzami zostało: trzech Mandżurów i jeden Chińczyk.

Wątpliwem jest, czy mocarstwa zgodzą się na nominacyę księcia Hantunga komisarzem.

Londyn, 5 września. Z Szangai otrzymuje „Daily Telegraph" doniesienie tej treści, że tamtejsze sfery urzędnicze chińskie uważają projekt opuszczenia Pekinu za krok samobójczy ze strony mocarstw. Cesarzowa-regentka bowiem jest tak rozgoryczona przeciw cudzoziemcom, że przyszedłszy napowrót do władzy, nie omieszka wywołać przy najbliższej sposobności podobnych zaburzeń, jakich były w tym roku widownią północne Chiny i Pekin.

Londyn, 5 września. Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, że mocarstwa porozumiały się w sprawie opuszczenia przez ich kontyngenty Pekinu. Ostateczna jednak decyzya w tej sprawie zapadnie dopiero po przybyciu do Chin hr. Walderseego i po wysłuchaniu jego opinii.

Londyn, 5 września. Do „Daily Mail" donoszą z Szangai, że generalni konsulowie: francuski i amerykański, jako też specyalny komisarz Stanów Zjednoczonych dla spraw chińskich, energicznie wystąpili przeciw projektowi opuszczenia Pekinu.

Do „Standard'u" donoszą z Szangai: Istnieje tu ugruntowane podejrzenie, że Lihungczang ofiarował Rosyi Mandżuryę w zamiarze uzyskania od niej dogodnych warunków pokoju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 5 września 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	60
" " srebrna	97	30
4% renta austryacka złota	116	75
4% " " koronowa	98	00
4% " węgierska złota	115	10
4% " " koronowa	90	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	1704	—
" kredytowe	670	—
Londyn	242	02½
Marki	118	17½
20-to Markówki	23	64
20-to Frankówki	19	28
Włoskie banknoty	90	30
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	160	50
Losy tureckie	108	—
Akcye Anglobanku	276	—
" Unionbanku	555	—
" Bankverein	495	—
" Laenderbanku	423	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
" " Południowej	117	—
" " Elbethal	466	—
" " Nordbahn	6140	—
" " Staatsbahn	673	—
" " Alpine	478	50
" Tureckie Tabaczne	296	—
Ruble	255	½

Berlin, 5 września 1900.

Banknoty austryackie	84 65
Krótki Wiedeń	84 50
Banknoty rosyjskie	216 40
Krótka Warszawa	—
4½% Listy polskie	—
Renta włoska	94 50
Akcye austryackie kredytowe	209 50
Ultimo ruble	216 25

Wiedeń, 5 września 1900.

Spirytus gotowy	44 60
Cena nafty	12 50
Pszenica (maj, czerwiec)	7 81
Żyto (maj, czerwiec)	7 37
Owies (maj, czerwiec)	6 52
Kukurudza	5 55

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 5 września 1900 godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony. płacą	Korony. żądają
Ruble papierowe	255 —	256 50
Marki niemieckie	118 30	118 60
Franki papierowe	96 —	96 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 26	19 36

II. Listy zastawne.	płacą	żądają
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	9[illegible] 25	99 25
4% " " " "	90 30	92 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	100 —
4% " " " "	91 75	93 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92 —	93 50

Suknia z jedwabnego fularu 8 złr. 40 cent.

i wyżej! — 14 metr. — wysyła się, ponosząc cło i opłatę poczt.! Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwabiu Henneberga“ na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za metr.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, **ZURYCH,**
król. i ces. nadworny dostawca. 272 9 12

Podziękowanie.

Wmu **Dr. Przysłópskiemu** za ojcowską opiekę i wyleczenie dziecka — składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie. 1739

Józef i *Marya Boryczkowie.*

URZĄDZENIE SALONU

prawie nowe — z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość przy **ul. Krowoderskiej Nr. 36.** drugie piętro na prawo, od godz. 1—4 po południu. 1733 1 2

Motor gazowy dwukonny,

kompletny, z antyfluktoatorem i gazomierzem, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: **Grodzicki, Kraków, ul. św. Anny 6.** 1721 1 3

Kuracyjne Badeńskie i Vöslauskie WINOGRONA poleca handel **E. KLIMKA w KRAKOWIE.** Zamówienia wysyła odwrotnie. 1729 1 10

17 900.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Malyczów, podaje do wiadomości, że

1) **Michał Hirkala**, stanu wolnego, religii rzym.-katolickiej, robotnik, wolny, zamieszkały w Lenartowie (Węgry), urodzony w Lenartowie dnia 18 września 1852, syn nieżyjącego już Jana Hirkali i jego żony Anny z domu Soltész — oraz
2) **Marya Dudziak**, stanu wolnego, religii grecko-katolickiej, służąca, zamieszkała w Lenartowie, urodzona w Dubnem (w Galicyi) dnia 12 marca 1875 r., córka Piotra Dudziaka i jego żony Tacyany Antoniny z Kowalskich.

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Lenartowie i przez dziennik „Nowa Reforma“ w Krakowie.

Malyczów, dnia 25 sierpnia 1900 r.

Karol Péky m. p.
prowadzący metryki.

17 szam. 900. 1731

Kihirdetés.

A Malyczói anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetője kihirdeti, hogy:

1) **Hirkala Mihály**, ki családi állapotára nézve nőtlen, és a kinek vallása római katholikus, állása (foglalkozása) földmives, lakóhelye Lénartó, születési helye Lénartó, születési ideje 1852 évi September hó 18 napja, s a ki néhai Hircala Jánosés neje született Soltész Auna fia;
2) **Dudiák Mária,** ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása görög katholikus, állása (foglalkozása) mezői gazdasagi szolgáló, lakóhelye Lénartó, születési helye Dubne (Gàcsarszág), születési ideje 1875 évi martius hó 12 napja, s a ki Dudiák Péterés neje született Kovalski Tatiana Antonia — leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvenyes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alnlirott anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetőleg aneakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következo helyen kell teljesiteni, u. m. Lénártón és a „Nowa Reforma“ nirlaputjan.

Kelt Malyczón, 1900, évi August hó 25 napján.

Péky Károly s. k.
anyakönyvvezető.

Radbym nabyć zaraz

w zachodniej Galicyi **majątek ziemski** — od 150 do 400 morgów obszaru, dobrze zagospodarowany — trochę łąk, lasu rębnego, obciążenie hipoteczne, dobre budynki, bliskość kolei lub gościńca pożądane. — Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1719.** 1719 3 5

Ceny zniżone.

5 klg. muskat. winogron kuracyj. koron 3·20
30 „ „ „ „ 14·—
opłatnie za zaliczką wysyła 1683 4 10
Giov. Spanghero w Tryeście.

Sklep, pokój duży, kuchnia, gabinet i piwnica,

w domu przy ul. Szewskiej L. 20, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże u właścicielki domu na I-szem piętrze. 1710 3 5

Interes na prowincyi, w mieście powiatowem, dający czystego zysku rocznie przeszło 2000 złr., jest zaraz do zbycia. Może prowadzić nawet niefachowiec lub kobieta. Potrzebna gotówka około 2500 złr. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ dla **B. C. 1715.** 1715 3 3

Opuściło świeżo prasę:

„Odgłosy Szkocyi“

przez 1552 6 10
Stanisława Bełzę.
Wydanie II., wytworne, ilustrowane.
Cena 4 korony.

Rafinerya nafty w Trzebini

poszukuje urzędnika władającego językiem polskim i niemieckim oraz obznajomionego z buchalteryą i ekspedycyą. 1723 3 3

Ogrodnik, lat 37, żonaty, znający język czeski, polski i niemiecki, biegły w swoim zawodzie, z leśnemi szkółkami obeznany, mający z kilkunastu lat dobre świadectwa, pragnie zmienić miejsce. **Józef Krempl,** ogrodnik w **Komarowie** na Morawie, p. Bernem.

Winogrona kuracyjne i deserowe

w najszlachetniejszych gatunkach, wysyła na zamówienie pocztą w 5cio kilowych koszykach, po **3 korony 60 hal.** (wraz z koszykiem) za zaliczką 1706 3 6

Szczepanowski Zygmunt,
dom eksportowy,
Budapeszt, VIII., Nap utcza 13.
Korespondencya po polsku.

Świeży miód leśny kuracyjny

prawdziwy rarytas miodoborów, własnej pasieki, 5 kilogr. 3 złr. 30 ct. franco — wysyła **Korzeniowicz,** emer. nauczyciel, **Iwanczany** p. l. 1709 3 4

Uczeń

znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 1668 10 20
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 56 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Do sprzedania realność

róg ul. Długiej i Basztowej L. 12, pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość w **Podgórzu przy ul. Mickiewicza pod L. 15, parter.** 1702 3 4

Władysław Niemeksza

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem,

ZAKŁAD INSTALACYJNY

projektuje i wykonuje

OGRZEWANIA CENTRALNE

wszelkich systemów i wentylacye,

WODOCIĄGI

klozety, łaźnie, łazienki, pralnie, susznie itd. itd.

OŚWIETLENIA GAZOWE.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych:

Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 16.

Nr. telefonu 385. 1587 14 30

Kosztorysy bezpłatnie.

Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I, Habsburgergasse 4, II. p.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

- **Środek tępiący włosy** (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon . . . 5·—; wielki flakon . . . 10·—
- **Pasta Teint** do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek . . . 1·—
- **Krem przeciw piegom,** słoik . . . 2·—
- **Ozon,** w wodzie uwięziony, flakon (pół litra) . . . 1·25
- **Woda blond** (blondeur) flakon (pół litra) . . . 3·—
- **„Fo“,** materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i . . . 5·—
- **Puder Email,** puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem . . . 3·—; karton bez różu . . . 2·—
- **Woda Venus** do osiągnięcia pięknej, czystej cery, 1 flakon . . . 2·—
- **Środek** przeciw czerwoności nosa, karton . . . 2·—
- **Kosmetyczny piasek kwarcowy** do usunięcia trądzików . . . 1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo. 485 8 10

Przyjmuje od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

Dostać można w Krakowie w aptece M. Pronia, Rynek główny L. 13.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 wrz. wł.)
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od 1/5 do 1/9 do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowic do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyśln do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od 1/5 do 1/8), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Peszti.
10.20 prz. poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa 10.34 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz. 10.41 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Zakopanego** kursuje od 1 czerw. do 30 wrześ. w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Hnsiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
5.25 po poł. poc. osob. Nr. 29 z Krakowa 5.38 „ „ „ „ 1028 „ Podgórza Płasz. 5.45 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Zakopanego,** kursuje w dnie powszed. poprzedz. każdą niedz. i święto od 13/6 do 17/9, przytym poc. 50% zniżenie ceny jazdy z Krakowa do Zakop.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Newego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Mnnkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztn, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1/5 do 17/9 i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od 13/6 do 17/9 w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
3.13 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 3.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 3.35 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Zakopanego,** kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1/6 do 30/9); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyśln od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, ad 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa, w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Manrizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Ważne dla elewów wojskowych,

szczególnie dla **aspirantów na jednorocznych ochotników.**

W każdej księgarni można dostać **podręcznik** z planem nauki do złożenia egzaminu i uzyskania prawa jednorocznej służby wojskowej, obejmujący nadto przepisy służbowe i przepisy o obronie, formularze podań itd. Cena jego nadzwyczaj niska — bo zaledwie 1 kor. 50 hal. 1716 4 5

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie

(za Kołomyją, stacya kolei Zabłotów), otwarta do końca października. Środki leczenia wodne i inne fizykalno-dyetetyczne na sposób Dra Lahmanna. 1692 4 15

SKŁAD PŁÓCIEN. — SKŁAD SUKNA. — SKŁAD CHODNIKÓW. — MODNYCH ...

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23
(dom własny). 1610 11 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów.

Czesanki (Kamgarny), częściowo i hurtownie — **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnian., po cenach **o połowę zniżonych.**

Inteligentne osoby

w Krakowie lub na prowincyi, które posiadają liczne znajomości, mogą zarobić znaczne kwoty bez trudu i bez przeszkody w swym zawodzie.

Zgłoszenia z oznaczeniem wieku i zatrudnienia uprasza się nadsyłać pod znakiem: **„Popłatna czynność“** poste restante **Lwów.** 1713 2 3

Z nadchodzącym sezonem jesiennym i zimowym, otworzyłem w dotychczasowym moim lokalu

• Magazyn konfekcyi dla Pań •

i polecam **żakiety, peleryny, płaszcze,** oraz wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące, według najświeższych modeli, od pojedynczych do najwykwintniejszych, po cenach **konkurencyjnych.** Znany mój od dawna **Magazyn konfekcyi dla dziewcząt i chłopców** zaopatrzyłem również w najświeższe modele. 1709 3 10

Artur Aprill w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 4, I piętro.

WINOGRONA.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 4 korony,
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 1 korony 80 halerzy, 1666 6 15
wysyła opłatnie za zaliczką

Jan Stefanović
Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn).

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 14 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski.